



KURIER WILEŃSKI

ŚRODA
3
MARCA
1999 r.

DZIENNIK POLSKI NA LITWIE

Nr 42 (13587)

Cena 1 Lt

Przyznać błędy

Członkowie sejmowej frakcji LDPP utrzymują, że przedterminowe wybory i dymisja rządu oznaczałyby jeszcze większy kryzys państwa, toteż proponują konserwatom przyznać się do błędów i usunąć z gabinetu ministrów czterech, według ich szacunku, najbardziej skorumpowanych ministrów.

Na wczorajszej konferencji prasowej członek frakcji LDPP Justinas Karosas powiedział, że w obliczu wielkiego kryzysu politycznego, ekonomicznego i gospodarczego, przedterminowe wybory do Sejmu i dymisja całego rządu oznaczałyby „nowe zamieszanie i nowy chaos”.

„Wyjście, jak na początek, jest jedno - obecny rząd powinien uznać obecną sytuację, zamiast uparcie wszystkiemu zaprzeczać”, utrzymuje J. Karosas.

Proponuje on również wycofanie się z rządu ministrom, „wy różniącym się największą arogancją, największą fantazją i największym brakiem kompetencji”.

Zdaniem LDPP, do takich należą minister gospodarki Vincas Babilius, minister finansów Algirdas Szemeta, minister sprawiedliwości Vytautas Pakalniszkis i minister kultury Saulius Szaltenis.

Dwaj pierwsi są niepartijni, a pozostali - konserwatyści.

J. Karosas powiedział, że „chirurgiczna korekta rządu na wstępie byłaby normalniejszym wariantem, niż zwiększanie chaosu”.

Inny członek frakcji LDPP Gediminas Kirklis powiedział, że takie rozwiązanie dla opozycji jest do przyjęcia również z tego względu, że nie udało się zdemisjonować całego rządu z powodu mniejszości ich głosów w Sejmie.

Członkowie frakcji LDPP wątpią również w możliwość dymisji premiera Gediminas Vagnoriusa.

„Dopatrzyć się w tym pewnej gry, ponieważ gdyby było to robienie serio i szczerze, konserwatyści wydaliby na siebie wyrok. Oznaczałoby to wyraźną kapitulację i pogodzenie się z tym, o czym mówią opozycja i krytycy. A moim zdaniem premier Vagnorius z pewnością nie zdoła się na to”, powiedział J. Karosas.

Członkowie LDPP wyrazili również przypuszczenie, że obecna sytuacja gospodarcza oraz niechęć konserwatystów do uznania kryzysu ekonomicznego i gospodarczego kraju drogą kosztową będą wszystkich mieszkańców Litwy.

Nowy Związek uważa, że rodząca się oligarchia zagraża suwerenności państwa

Wczoraj odbyła się konferencja prasowa partii Nowy Związek (Naujoji Sąjunga - socialliberalai), podczas której jej kierownicy - Arturas Paulauskas i Vida Stasiunaite przedstawili swój pogląd na zaistniały w kraju kryzys polityczny. Poniżej zamieszczamy odczew, udostępnioną dziennikarom podczas konferencji.

Zreformować Konstytucję

Nowy Związek (socialliberalowie) żąda systemowego uregulowania odpowiedzialności prawnej urzędników państwowych, zapobiegającego szerzeniu się korupcji, a zarazem chroniącego państwo litewskie przed groźbą oligarchii. Analiza wydarzeń politycznych kraju wskazuje na wyraźny kryzys władzy. Działalność premiera i kierowanego przezeń rządu uszka kontrolni - G. Vagnoriusa, oskarżając o działalność destrukcyjną nie tylko kontrolę państwową, lecz i instytucję prezydenta, rzuca wyzwanie prezydentowi. Rząd wznosi się na piramidę litewskiej władzy, jako instytucja nie podlegająca żadnej kontroli. W ten sposób G. Vagnorius, ignorując prezydenta i zmuszając Sejm do wykonywania zamówień, zmienia konstytucyjne normy kierowania państwem.

Zaskakujące jest oświadcze-

nie premiera G. Vagnoriusa w związku ze skandalem wokół zapotrzenia Białorusi w energię elektryczną, że „hasas z powodu roztrwonienia nie otrzymanych 50 mln litów jest niebezpieczną dla interesów kraju grą polityczną”. W jego przekonaniu, winę za skandal ponoszą wszyscy, poczynając od mediów i opozycji, a kończąc na Kontroli Państwowej i Urzędzie Prezydenta, tylko bynajmniej nie na rządzie lub Ministerstwie Gospodarki czy też ministrze V. Babiliusie. Socjalliberalowie takie oświadczenia premiera uznają za wyraźną niechęć do usłyszenia jakiegokolwiek krytyki pod swoim adresem oraz unikanie odpowiedzialności za roztrwonienie 50 mln litów za energię elektryczną oraz inne nieracjonalne poczynania rządu i ministerstw.

Dziś wielu rozumie, że podczas prywatyzacji majątku państwowego dopuszczono się licz-



Zdaniem Paulauskasa, rząd nie uznaje żadnej krytyki

nych błędów, z powodu których przedstawiciele starej i nowej nomenklatury oraz nowa oligarchia litewska rozkradli majątek państwowy. Niestety, nie ma możliwości pociągnięcia zbrodni majątku do odpowiedzialności karnej.

(Dokończenie na str. 2)

Państwo Hurynowie, tak jak przed 50 laty, stanęli na ślubnym kobiercu

Mamo, jak to bez wesela...

Nie każdy dzień na swych łamach widzimy życia dla solenizantów, którzy obchodzą złote gody. Tym bardziej cieszy, kiedy składają je dzieci, wnukowie. Tak też było tym razem. Dzieci, wnukowie złożyli najserdeczniejsze życzenia pani Reginie i Wojciechowi Hurynom, którzy niedawno, tak jak przed 50 laty, znów stanęli przed ołtarzem.

- Mówiąc szczerze, nie planowaliśmy nawet tego wesela - mówi pani Regina. Poszłam do kościoła Dominikanów i zamówiłam Mszę świętą w naszej intencji. Ale kiedy o tym powiedziałam dzieckom, to od razu usłyszałam: mamo, jak to bez wesela. Toż to taka piękna data, to pamięć dla wnuków. No to co mieliśmy robić? Tylko się wystroić i stanąć przed ołtarzem.

Co prawda, stanęli już nie przed tym samym ołtarzem i nie w tym kościele, albowiem pierwszy ślub odbył się w Ostrzej Bramie, teraz zaś - w kościele św. Ducha.

Ranka na drodze

- Urodziłam się w zaścianku Doły, odległym od Wilna o 7

kilometrów. Dlatego też do miasta, do kościoła, na rynek - chodziło się pieszo. Zabawy urządzaaliśmy na miejscu, czyli we wsi. Do nas przychodzili chłopcy z pobliskich wsi, a nawet miastow. Ale męża nie na tancach poznałam, a na ... drodze. Był to okres wojny. Zima wtedy była bardzo mroźna i śnieżna, więc Niemcy wszystkich wypędzili na główny trakt oszmiański (Szosa Mińska), by go odśnieżyć. Tam poznałam swego wybranego. Przedtem już nieraz widzieliśmy się w kościele, ale tu podczas prac mogłam z nim porozmawiać, pozartować. Aż dziwne, że tego okresu wojny nie wspominam jako czegoś strasznego.

(Dokończenie na str. 4)



Sentencja dnia

Szczerze jest produktem ubocznym działania, którego cel jest zgoda inny.

Aldous Huxley

Gdy się wspólnie przeżyje pół wieku, wspomnieniem nie ma końca... Fot. M. Paluszkievicz



4 770799 000005



UAB „Klion” Birbinytių 4, Vilnius, tel.: 62 85 21, faks: 61 83 85



DEBICA

Kalejdoskop aktualności

Zmniejszyły się przewozy

W styczniu br., w porównaniu z ubiegłorocznym styczniem, jak informuje Departament Statystyki, przewozy kolejowe zmniejszyły się o 17,8 proc.

Ładunek i wyładunek na stacjach kolejowych zmniejszył się o 643,5 tys. ton, czyli o 25,5 proc. W ciągu stycznia załadowano i wyładowano 35,3 tys. wagonów towarowych, czyli o 24,7 proc. mniej.

Zainteresowanie Litwą

W ubiegłym roku Litwę odwiedziło 4,3 mln gości zagranicznych, czyli o 600 tys. więcej w porównaniu z rokiem 1997.

Gości, zwanych turystami, którzy spędzili w kraju chociaż jedną noc, w ubiegłym roku mieliśmy 1,4 mln, czyli o 40 proc. więcej. Najwięcej turystów - 46 proc. przybyło w sprawach służbowych, w celach rekreacyjnych - 15 proc.

Wzrost inwestycji

W ciągu minionego roku na terytorium kraju zainwestowano 6,4 mld litów, czyli o 16,8 proc. więcej w porównaniu z rokiem 1997. Za granicą zainwestowano 8,1 mln litów.

Według danych Departamentu Statystyki, zakres inwestycji w sektorze państwowym stanowił 47 proc., w prywatnym i innych - 53 proc.

Straty - 80 tys. Lt

W tym roku spółka produkująca płyty pilśniowe oraz papier „Grigiszes” w styczniu sprzedała o 24,1 proc. produkcji mniej.

Spółka w styczniu sprzedała produkcję na sumę 4,48 mln litów (w styczniu 1997 r. - 5,9 mln litów) i poniosła straty równe 80 tys. litów. W styczniu roku zaprzęskiego straty stanowiły 16 tys. litów.

Płyt pilśniowych w styczniu sprzedano zaledwie 600 tys. m kw., czyli dwukrotnie mniej niż produkuje przedsiębiorstwo.

„Williams” pozostanie na Litwie

Amerykańska kompania „Williams” zdecydowała się na dalszy udział w projekcie inwestycyjnym „Mażeikiu nafta”. Podczas wczorajszego spotkania z prezydentem Valdasem Adamkusem oświadczył o tym ambasador USA w Wilnie Keith C. Smith.

Prezydent, zaniepokojony informacją o tym, że „Williams” może się wycofać z rynku litewskiego, zaprosił ambasadora na rozmowę.

Najrentowniej pracują poczty i łączność

Departament Statystyki, po zapoznaniu się z działalnością przedsiębiorstw niefinansowych stwierdził, że do najbardziej rentownych dziedzin działalności należą usługi poczty i łączności. Na podstawie wskaźników rentowności trzeciego kwartału ub. roku, czysty zysk w przedsiębiorstwach pocztowych i łączności stanowił 23,7 proc. 19,7 proc. czystego zysku otrzymano w sferze górnictwa i eksploatacji odkrywek.

Rentowność usług wynajmu przedmiotów użytku domowego i osobistego wynosiła 16,6 proc., prac budowlanych - 10,7 proc., usług hotelowych i restauracyjnych - 10 proc.

Pomoc niepełnosprawnym

19 marca w Wilieńskiej Hali Widowiskowo-Sportowej po raz trzeci odbędzie się koncert dobroczynny „My również możemy kochać”, którego dochód przeznaczony zostanie wspólnie opieki nad ludźmi o upośledzonym intelekcie „Viltis”. W koncercie weźmie udział 26 grup muzycznych kraju i poszczególnych wykonawców.

Za uzyskane pieniądze dla osób niepełnosprawnych zostaną kupione skierowania do letniego obozu rehabilitacji społecznej.

Dodatkowe prace

Około 6 proc., czyli ponad 96 tys. pracujących kraju z powodu trudnej sytuacji ekonomicznej zmuszona jest do podjęcia dodatkowej pracy. Dodatkowa prace posiada blisko 2,5 tys. pracodawców, ponad 33 tys. robotników najemnych oraz przeszło 47 tys. pracujących we własnym gospodarstwie.

Mniejszy polity?

W ciągu stycznia była i drobiu skopiono o 2 proc., młeka o 19 proc. mniej w porównaniu ze styczniem roku ubiegłego.

We wszystkich gospodarstwach w styczniu skopiono 10,9 tys. ton bydła i drobiu (zwyca). Stanowi to o 2 proc. mniej w porównaniu ze styczniem roku 1998, informuje Departament Statystyki.

Młeka skopiono 70,8 tys. ton, czyli o 19 proc. mniej. Skup jaj w okresie porównawczym wzrosł o 6 proc. Skopiono ich 36,7 mln sztuk. (ELTA - BNS)

Perspektywy i zagrożenia

Wczoraj w redakcji „Kuriera Wilieńskiego” odbyło się spotkanie wydawców prasy polskiej na Litwie. O możliwościach współpracy, wymianie informacji, perspektywach i zagrożeniach z wydawcami prasy polskiej dyskutowali Ryszard Maciejkaniec, redaktor naczelny tygodnika Związku Polaków na Litwie „Nasza Gazeta”, Romuald Mieczkowski, redaktor dwutygodnika „Znad Wilii” oraz Waldemar Tomaszewski, współwydawca tygodnika „Przyjaźni”.

Podczas spotkania omówiono też możliwości wspólnego wydawnictwa. **Inf. wmsa**

Niedostateczna ocena

To, że z dnia na dzień zwiększa się liczba przestępstw wśród młodzieży, niktogo ostatnio nie dziwi.

Wystarczy przypomnieć jeden z najświeższych wypadków, kiedy dwaj chłopcy zakradli się do kostnicy, odcięli ucho tupa i straszliwi nim swoich kolegów szkolnych. Jednakże nie o tym dyskutowano podczas wczorajszej konferencji-seminarium, zorganizowanej w Litewskim Centrum Dzieci i Młodzieży. Organizatorami były: Ministerstwo Oświaty i Nauki Republiki Litewskiej, Litewskie Zjednoczenie Organizatorów Wolnego Czasu Dzieci i Młodzieży, Litewskie Centrum Dzieci i Młodzieży. Głównym problemem, oczywiście, był wzrost przestępczości nie uczęszczających do szkół wśród dzieci i młodzieży z rodzin marginesowych. Problem ten nigdy nie będzie do końca rozwiązany bez wsparcia ze strony władz kraju.

Celem konferencji-seminarium było wykazanie, jak ważną jest działalność Instytutu Kształcenia Dodatkowego (są to różnorodne kluby młodzieżowe, ośrodki sportowe i twórcze i in.) Zdaniem Centrum, politycy niedostatecznie oceniają znaczenie działalności Instytutu Kształcenia Dodatkowego, co roku maleje finansowanie z budżetu.

Jak odnotował Valdas Jankauskas, dyrektor Litewskiego Centrum Dzieci i Młodzieży, po raz pierwszy Ministerstwo Oświaty i Nauki zainteresowało się problemem zajęć pozalekcyjnych młodych obywateli Litwy. Referaty na te tematy wygłosiły między innymi obie panie wiceministrów oświaty i nauki Vaiva Vebraitė i Gražina Palokienė. Powiedział też dziennikarzem o potrzebie inwestowania w młodzież i tu jako przykład przytoczył kraj nie szczeniący na to środków - Danię.

Czy takie zgromadzenia i narzekania na brak zainteresowania ze strony rządu przyniosą jakieś rezultaty, dowiemy się po jakimś czasie. Pozostaje jedynie mieć nadzieję, że przestępczość wśród młodzieży będzie malała.

Agnieszka Skinder

„...aby nie kolidowały z interesami mniejszości narodowych”

Członkowie Komitetu Konsultacyjnego prezydentów Litwy i Polski uważają, że władze obu państw nie powinny podejmować decyzji, które kolidowałyby z interesami mniejszości narodowych. Mówiono o tym na wstępnym spotkaniu członków komitetu z prezydentem Valdasem Adamkusem, podaje ELTA.

Na tradycyjnej naradzie w Wilnie Komitet Konsultacyjny prezydentów Litwy i Polski wiele uwagi poświęcił sytuacji mniejszości narodowych w obu państwach. Powiedzieli, że zlokalizowanie straży granicznej w budynku należącym do wspólnoty litewskiej w Pińsku i zniesienie obowiązkowego egzaminu z języka polskiego w polskich szkołach średnich na Litwie nie przyczyniają się do zachowania tożsamości mniejszości narodowych.

Na posiedzeniu omówiono również dwustronna współpracę gospodarczą i kulturalną.

Postanowiono, że powinny być rozstrzygnięte kwestie liberalizacji handlu. Od roku przystąpienia do Unii zostają cła na produkcję przemysłową, natomiast cła pozostają na produkcję rolną i w obu krajach nie są one jednakowe. Na przykład, w Polsce na czekoladę stosuje się 60% cło, na Litwie natomiast - 30 procentowo. Przedstawiciele obu państw powinni negocjować w sprawie uzgodnienia cel.

V. Adamkus po wysłuchaniu informacji o kwestiach rozpatrywanych w czasie posiedzenia Komitetu Konsultacyjnego w Wilnie podkreślił, że działalność tej instytucji jest szczególnie pożyteczna w rozwijaniu dobrych dwustronnych stosunków sąsiedzkich.

Otwarto oddział neurochirurgii

Wczoraj w Wileńskim Uniwersyteckim Szpitalu Pogotowia Ratunkowego został otwarty oddział neurochirurgii. „Oddział ten miał działać od chwili otwarcia tej placówki, jednak z różnymi przyczyn pozostawiono go tymczasowo w szpitalu św. Jakuba” - powiedział w wywiadzie dla agencji ELTA Kęstutis Štaras, dyrektor departamentu do spraw ochrony zdrowia i opieki społecznej stołecznego samorządu. Dyrektor departamentu określił otwarcie oddziału jako przywrócenie sprawiedliwości oraz oznajmił, że dopiero teraz szpital może uzasadniać swoją nazwę.

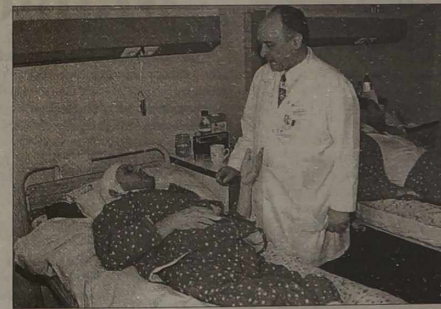
Nowy oddział liczy 60 łóżek. Sala operacyjna jest wyposażona w niezbędny sprzęt medyczny, działła też wyspecjalizowany pododdział reanimacji.

W oddziale neurochirurgii pra-

cuje 15 lekarzy. Kierownikiem jest znany specjalista z tej dziedziny Egidijus Jazraskis, profesor Kowieńskiego Uniwersytetu Medycznego.

„Pacjentowi z ciężkim urazem możemy tu, na miejscu, udzielić niezbędnej pomocy - mikrochirurgicznej, angiochirurgicznej, traumatologicznej i neurochirurgicznej. Takiej kompleksowej pomocy już udzielono, pewnego pacjenta w tym samym czasie operowały dwie brygady medyków: neurochirurgii i traumatologii” - poinformował profesor.

W nowym oddziale już przeprowadzono bardzo poważne operacje. Potrzebuje on sprzętu, w tym magnetycznego rezonansu, bardzo nowoczesnego diagnostycznego aparatu, który na Litwie mają tylko kliniki kowieńskie. Brakuje też mikrosondu neurochirurgicznego oraz niektórych nowoczesnych przyrządów.



Nowy oddział będzie obsługiwał mieszkańców rejonów wileńskiego, poniewiejskiego i uciańskiego. Fot. ELTA

Zreformować Konstytucję

(Dokończenie z str. 1)

Wszak zgodnie z obowiązującymi w latach 1991-1993 prawem przedsiębiorstwa mogły zaciągać w bankach tak zwane pożyczki, „blankietowe”, nie wymagające żadnej kaucji majątkowej. Wpływo osoby by wykupyli za kredyty tracące na wartości czeka, nabycywały dzięki nim własne przedsiębiorstwa. Należy odnotować, że obronę nadbytego majątku zainicjowali przewodniczący Zarządu Związku Ojczyzny (konservatyistów litewskich) G. Vagnorius oraz prezydent Litewskiej Konfederacji

Przemysławów B. Lubsy, którzy w podpisanym 9 października 1996 r. memorandum odnotowali: „Zgodnie z obowiązującym w okresie prywatyzacji prawem wyniki prywatyzacji majątku państwowego nie muszą być rewidowane bądź zmieniane przez władze legislacyjne i wykonawcze”.

Ostatnio B. Lubsy zaczyna dogmac się przestrzegania punktów memorandum.

Wiadomo, dlaczego większość sejmowa pozbawiła prezydenta prawa mianowania prokuratora republiki. Większość sejmowa, odrzucając

kandydaturę K. Lapinskasa, dowiodła, że zależy jej nie tylko na posiadaniu własnego prokuratora, ale też „kiesznikowego” kontrolera państwowego. Rodząca się oligarchia podważa fundament demokratycznych rządów, co swoją drogą zabiega suwerenności państwa.

W przyszłości niezbędna jest reforma Konstytucji, która by określała nie tylko obowiązki, kompetencje, prawa, ale też odpowiedzialność najważniejszych władz państwowych.

Artūras Paulauskas, przewodniczący Nowego Związku

Samorzady założyły oficjalne biuro

Zrzeszenie samorządów rejonów łódzkiego i wareskiego oraz Druskienik LADRŪVA założyło oficjalne biuro, informuje ELTA. Wicem rejonu wareskiego oraz przewodniczącą rady zrzeszenia LADRŪVA Laisvunas Budenas powiedział, że dzięki współpracy te samorzady nie dość, że nie będą tak odizolowane, ale też spróbują wspólnie rozstrzygać problemy.

Jak poinformował L. Budenas, mają powstać grupy robocze ds. rozwoju przedsiębiorczości, turystyki, ochrony przyrody, które wspólnie realizować będą różne

projekty. Powiedział on, że zechęci też będą do współpracy dziennikarze, pracujący na terytorium swych samorządów. L. Budenas utrzymuje, że dzięki temu samorzady rejonów łódzkiego i wareskiego oraz Druskienik będą „bardziej otwarte”.

Terytorium wyższych samorządów obejmuje 6 tys. kilometrów kwadratowych, a mieszka tu ponad 93 tys. osób.

Zrzeszenie trzech samorządów Litwy Południowej LADRŪVA założyło zostało w ubiegłym roku na wzór komitetu współpracy południowo-wschodniej Szwecji.

W obronie godności

Litewski Związek Wolności (LZW) oświadczył, że bronić będzie godności swego lidera Vytautasa Szustauskasa i nie pozwoli na doprowadzenie go silą na posiedzenie sądu.

V. Szustauskasa oskarża się o nielegalne zorganizowanie wiecu przed Ratuszem wileńskim.

„Zarząd Związku z całą odpowiedzialnością oświadcza, że zastosuje wszelkie środki w obronie godności swego lidera i polityka. Nie pozwolimy, aby przeciwko V. Szustauskasowi bez żadnej podstawy prawnej zastosowana została przemoc. Ostrzegamy, że jeszcze liczniej zebrani ludzie przeskądzą wykonaniu bezprawnej decyzji”, głosi rozpowszechnione oświadczenie zarządu LZW. Z adresowano jest do ministra sprawiedliwości, dyrektora Departamentu Sądów oraz przewodniczącego Wileńskiego Sądu Dzielnice nr 3.

Wykroczeń administracyjnych sąd nie może rozpatrywać bez osoby pociąganej do odpowiedzialności administracyjnej.

Zarząd LZW żąda usunięcia M. Misiunasa od rozpatrywania tej sprawy, jako osoby, która się skompromitowała i złamała prawo oraz mianowania innego sędziego.

Za naruszenie ustawy o zgromadzeniach V. Szustauskas może być ukarany grzywną od 500 do 2000 litów bądź 30-dobowym aresztem.

Ponadto za nieprzestrzeżenie słusznych żądań funkcjonariuszy policji liderowi LZW grozi grzywna od 100 do 300 litów bądź areszt do 30 dob. (BNS)

Pracownicy budżetowi - górą

Wynagrodzenie miesięczne w instytucjach budżetowych rośnie szybciej w porównaniu z dążącymi do zysku przedsiębiorstwami, informuje ELTA.

Według danych Departamentu Statystyki, w grudniu ub. roku, w porównaniu z listopadem, w instytucjach budżetowych przeciętne naliczone wynagrodzenie miesięczne wzrosło o 15,2 proc. i stanowiło 1 186 Lt, gdy tymczasem w dążących do zysku przedsiębiorstwach wzrosło o 9 proc. i wyniosło 1 130 litów.

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie za pracę w gospodarce kraju w grudniu wyniosło 1 152 lity, czyli było o 11,5 proc. większe w porównaniu z listopadem.

Najmniejsze uposądenia oraz rosnące najwolniej, jak i poprzednio są w rolnictwie i branży łowieckiej oraz związanych z nimi sferach działalności - przeciętnie 508 litów.

Najwyższe wynagrodzenia były płacone pracownikom średnictwa finansowego (2 239 Lt) oraz pieniężnego (2 372 Lt). Ich uposądenia w grudniu, w porównaniu z listopadem, wzrosły odpowiednio o 21,8 i 22,3 proc.

Do najlepiej uposądzonych należą pracownicy administracji państwowej oraz narodowej polityki gospodarczej i społecznej. Ich średnie wynagrodzenie brutto wzrosło o przeszło 15 proc. i stanowiło 1 756 litów.

Byłe związać koniec z końcem

Na jednego członka rodziny w czwartym kwartale 1998 r. przypadają średnio 443 lity czystego dochodu. Zaledwie o 13 litów, czyli 3 proc. więcej niż w trzecim kwartale roku.

Tych pieniędzy starcza tylko na związanie końca z końcem w rodzinie, nie dość jednak, aby żyć na średniej stopie. Na jednego członka rodziny powinno być średnio od 620 do 710 litów miesięcznie.

Chcąc związwać koniec z końcem na jednego członka rodziny potrzeba 315-360 litów.

Świadczą o tym wyniki sondażu, przeprowadzonego przez Departament Statystyki z udziałem 2055 rodzin.

W dużych miastach jeden członek rodziny w październiku realnie miał 487 litów (o 20 Lt więcej niż w trzecim kwartale), mieszkaniec wsi - 358,5 Lt (o 0,3 Lt mniej) dochodu.

Jeden członek rodziny miesięcznie wydał przeciętnie 440 litów (o 10 litów więcej), w tym prawie połowę (46 proc.) - 202 lity - przejadł.

W trzecim kwartale na wyżywienie jeden członek rodziny przeznaczał nieco więcej - 208,5 Lt (48,5 proc. ogółu wydatków).

Na mieszkanie, opał i energię jedna osoba w czwartym kwartale wydała średnio 54,5 Lt (12,4 proc. ogółu wydatków), na odzież i obuwie 41 Lt (9,3 proc.), na komunikację - 30 Lt (6,8 proc.).

W porównaniu z trzecim kwartałem znacznie wzrosły wydatki mieszkaniowe jednego członka rodziny - przeciętnie z 42 do 54,5 Lt.

Alkoholu i tytoniu jeden członek rodziny w czwartym kwartale w ciągu miesiąca kupił za 18,6 Lt (4,2 proc. ogółu wydatków), na wypoczynkę i kulturę przeznaczył 17,2 Lt (3,9 proc.), na oświetlenie 1,7 Lt (0,4 proc.). (BNS)

Wczoraj w PGA otwarto wystawę Jolanty Śnieżko

Mądra, ładna i ambitna

To najkrótsza charakterystyka młodej plastyczki Jolanty Śnieżko. W tym roku w Wileńskiej Akademii Sztuk Pięknych robi magistrę. Wczoraj w Polskiej Galerii Artystycznej odbyło się otwarcie wystawy jej prac. Jest to pierwszy pokaz indywidualny młodej witrażystki i malarki. Upřednio kilkakrotnie prezentowała się w PGA podczas wystaw zbiorowych, eksponowała swe malarstwo w innych salach, a także w Polsce.

W PGA wystawia malarstwo sztalagowe oraz witraże i wyroby artystyczne ze szkła. Tym

ostatnim tworzyłem jest zafascynowana, uwielbia nieoczekiwane nieraz wyniki eksperymentowania z tym materiałem pięknym i kapryśnym. Warto nadmienić, że na ASP ukończyła wydział sztuki monumentalnej ze specjalnością witraż.

H. J.

Kronika policyjna

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, 1 marca br. w kraju zanotowano 162 przestępstwa, w tym: 1 zabójstwo, 2 obrabienia ciała, 17 chulińskich ekscyzów, 8 rabunków, 134 kradzieże. Skradziono 8 samochodów, znalezione - 20.

Zanotowano 5 wypadków drogowych i 15 pożarów. Znalaziono zwłoki 7 osób. Zatrzymano 29 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Rabunki

1 marca o godz. 11 min. 05. do wileńskiego Komisariatu Policji nr 2 zgłosił się A. J. (ur. 1972 r.) i zawiadomił, że 28 lutego około godz. 1 na ul. Statybinku pobili go 2 młodzi ludzie i odebrali portfel, zawierający 2.400 litów i 100 USD.

**

1 marca o godz. 19 min. 30

na ul. Gudu w Kownie 2 młodzi mężczyźni pobili S. G. (ur. 1968 r.) i zabrali portfel z 2.500 litami oraz torbę, zawierającą artykuły spożywcze.

**

1 marca do Komisariatu Policji rej. kurszeńskiego zgłosił się dyrektor tymczasowy szkoły politechnicznej i zawiadomił, że 26 lutego około godz. 15 w bur-

szę nietrzeźwy uczeń N. J. (ur. 1981 r.) pobił D. M. oraz uczniów tej samej szkoły A. S., V. D. i G. Z. i odebrał pieniądze (ogólna suma - 4 lity). Podejrzanego po przesłuchaniu zwolniono.

Wypadki drogowy

1 marca około godz. 22 min. 30 na 29 km szosy Wilno-Grodno (rej. trocki) samochód opel kade, prowadzony przez R. Dudonienę (ur. 1971 r.) wyjechał na przeciwległy pas ruchu drogowego i zderzył się z audi 80 (kierowca R. Doveika). Podczas krasny zginęła kierowca opela oraz zostali ranni pasażerka opela A. J. (ur. 1983 r.), kierowca audi i pasażer A. K., którzy trafili do szpitala.

Kolejne podłączenie

W trakcie dochodzenia w sprawie samowolnego podłączenia do ropociągu Birze-Możejki w rejonie janiskim w pobliżu wsi Barunai i nielegalnego korzystania z surowca, w tym rejonie, w pobliżu Katnai zauważono jeszcze jeden nielegalnie zainstalowany zawór.

Policja rej. janiskiego informuje, że w toku śledztwa w sprawie kradzieży z ropociągu, zatrzymano na 10 dni podejrzanych - mieszkańca Janiszek Petraša Benaitisa. Właśnie on wskazał funkcjonariuszom miejsce drugiego podłączenia. W pobliżu Katnai nie zauważono wycieku ropy, jak to miało miejsce koło Barunai, gdzie doszło do zanieczyszczenia środowiska.

„Metalowo”

W niedzielę około godz. 16 funkcjonariusze wydziału operacyjnego oddziału policji granicznej w Oranach we wsi Pančiai w rej. soleickim przy zatrzymaniu 2 mieszkańców tego rejonu, 22-letni Jaroslavas Proklovis i 21-letni Vitiljus Kozlas mieli przy sobie około 40 kg stopów różnych metali oraz proszku metalowego. Przeszucha się, że to drogie metale - pallad, platyna itp. Zatrzymani twierdzili, że „skarb” znaleźli w lesie. Jednak funkcjonariusze są pewni, że towar przemycono z Białorusi. Podejrzanych po przesłuchaniu zwolniono.

Przygotowała Irena Litvin



Na zdjęciu - Joasia i Andrzejek Bożerodczy.

Uwaga, widzowie!

Spektakl Teatru Polskiego w Wilnie „Powrót Pana Tadeusza” wg A. Mickiewicza, który był planowany na 28 lutego, został odwołany z powodu choroby aktorki. Odbędzie się on w niedzielę, 7 marca br. o godz. 18.00. Bilety kupione na 28 lutego, są ważne.

Przy okazji informujemy, że chętni mogą jeszcze nabyć bilety na 7 marca.

Kierowniczka trupy teatralnej i jej członkowie przepraszają widzów za sprowadzenie zawodu.

Irena Litwinowicz,
kierowniczka Teatru Polskiego w Wilnie

Śladami publikacji

Po co listonoszowi torba?

10 lutego br. „Kurier Wileński” opublikował artykuł Danuty Dąnowskiej „Zapomniany atrybut”. To bardzo dobrze, że dziennikarka nareszcie dotarła do tak odległych od stolicy Duksz i spotkała się z pracującą ponad 30 lat w tym osiedlu listonoszką M. Pilecką. Mam nadzieję, że „Kurier Wileński” również nadal będzie zamieszczać artykuły na ten aktualny temat. Po zapoznaniu się z materiałem „Zapomniany atrybut” odniosłem wrażenie, że bohaterka artykułu M. Pilecka nie ma dziś czym się pochwalić przed dziennikarką. Myślę tu o prenumeracie. Bo kiedys interesowano się, kto na danej poczcie najwięcej ma czytelników. Obecnie wszystko tłumaczy się trudną sytuacją materialną mieszkańców wsi. Dzisiejszy listonosz wcale nie jest patriotą słowa polskiego, nie jest też po prostu zainteresowany sprawami prenumeraty. Zna się za przypadki wśród listonoszy wileńskich, nawet miejskich, którzy prosili ludzi, by nie numerowali codziennych gazet, w tym również „Kuriera Wileńskiego”, ponieważ gazety wychodzą każdy dzień o mieście 2-3 km od poczty. Nie ma gazet, nie ma listów, depesz - głowa spokojna! Powstałe pytanie: „Czy potrzebna listonoszowi torba?” „Jeżeli jesteś z torba, od razu każdy spotkany zorientuje się, że to listonosz” - tłumaczy M. Pilecka. Jednak ani słówka o tym, czy warto dźwigać torbę, jeżeli w niej są tylko dwie gazety i jeden list! Inny problem - to dostarczanie gazet prenumeratorem. Dobrze, jeżeli ludzie prenumerują tygodniki. Listonosze przynoszą je zwykle w sobotę. A co robić z gazetą codzienną? Niedawno nasz czytelnik A. Bartosiewicz na łamach rejonowej gazety „Przyjaźni” opisał to, jak otrzymujemy „Kurier Wileński”, gdy listonoszka z poczty Kabiszki dostarczała mu pięć numerów jednocześnie. Komu taka gazeta jest potrzebna? Ludzie po prostu rezygnują z prenumeraty. Dziś zazwyczaj listonosze są oczekiwani w zagrodzie chłopskiej raz w miesiącu, gdy wypłacane są emerytury.

Myślę, że dzisiejszy listonosz nie ma racji, aby mówić, że zmienił się stosunek mieszkańców wsi i możliwości prenumerowania gazet i czasopism. Nie zgadzam się z M. Pilecką, że teraz tylko nieliczni mogą sobie pozwolić na taki luksus - jak gazety, bo one są zbyt drogie. Przy dobrych ceniach np. „Kuriera Wileńskiego” można zaprenumerować na 3 rodziny, jak to robi u nas. Koszty miesięcznej prenumeraty „Przyjaźni”, „Naszej Gazety”, „Magazynu Wileńskiego” - wynoszą zaledwie po 3 Lt. Przyczyna tak niskiej prenumeracji w rejonie wileńskim (i nie tylko) tkwi, moim zdaniem, w braku zainteresowania i odpowiedzialności wśród listonoszy. A ponieważ wstyd obecnie chodzić z pustą torbą - więc, jak zapominając atrybut stopniowo wychodzi z mody. Tam, gdzie jest akuratny, lubiący pracę listonosz, tam prenumerata nie kuleje. Proponuję Redakcji, aby zainteresowała się sprawą prenumeraty polskich gazet, szczególnie na wsi.

Myślę, że po ukazaniu się tego artykułu na łamach „Kuriera Wileńskiego” listonosze oskarżą mnie i okropnie zagniewają się. Ale nie widzę ku temu powodu, gdyż moje uwagi dotyczące pracy niektórych listonoszy, są słuszne. Poczta wszak jest instytucją państwową i po prostu trzeba tylko sumiennie pracować, abowiej za to otrzymujemy się regularnie pieniądze, a nie namawiać ludzi, aby nie prenumerowali gazet i czasopism.

Kazimierz Wołodko,
czytelnik

Mamo, jak to bez wesela...

(Dokończenie ze str. 1)

- Miłość przesłoniła ciężkie wydarzenia wojenne - żartuje.

- Od razu tej miłości nie było, bo ślub wzięliśmy w roku 1949, już po wojnie. Mój bratwaniec przedtem przeszedł wiewienie (bo go złapali jak chciał przekroczyć granice do Polski) i wywoźcie. Pracował w kopalni na Ukrainie. Ale może, że byłam młoda, może dlatego, że mieliśmy własne gospodarstwo - głodu nie zazналиśmy. Wreż odwrótnie, za mleko, jaja, drób, przyniesiono do miasta mogliśmy coś dla rodziny kupić. Ja byłam najmłodsza. W domu siedmioro. Pracować, owszem, pracowaliśmy, ale kto nie pracował!

Huryń z Huryńszek

Wojciech mieszkał w mieście. Na ulicy Huryńszek, gdzie to sami Huryńowie mieszkali. Było jakieś dziesięć domów, a właściciel każdego prawie miał takie samo nazwisko. Wszyscy byli skoligamentem. Tylko jeden był „nadomnik”, tak go nazywaliśmy, był nietutejszy, ożeniony z Huryńnianką. Jaka to była wspaniała ulica! Wszyscy krewni, znajomi. Koło każdego domu ogród, drzewa, kwiaty. Ja, oczywiście jak przystało, zamieszkałam u męża, czyli w domu jego rodziców. Przyszedłam tu jako ósma. I tak rano 11 lat.

- Nie było ciasno? Nie chciało się pani jako młodej gospodyni samej przy pięciu stanąć?

- Wie pani, sama się dziwię, ale czasy były chyba inne, bo okres ten wspominam bardzo dobrze. Miało to wiele swoich zalet. Oto chociażby, kiedy rodziły się dzieci. Najpierw Jarosław, potem za rok Krzysztof. Na Jole czekałymi 11 lat.

- Chyba pani się córka śmiała?

- Oj, nie tylko mnie, mąż chyba bardziej je mógł się doczekać. Dziś mieszkamy obok tego naszego „podskrobka”, która sama ma już rodzinkę - męża Andrzeja, syna Krzysia oraz córkę Kasię.

W blokowcu

W 1979 roku pod spycharkę poszedł dom nie tylko pani Reginy i Wojciecha, ale i wielu sąsiadów. Przenieśli się na przeciwległy kraniec miasta, do nowo powstającej dzielnicy Szeszkinie. Otrzymali nowoczesne mieszkanie nie tylko oni, ale też siostra męża, gdzie obecnie mieszka rodzina córki. Syn Krzysztof też w tym bloku zamieszkał. Jarosław niedaleko, w Karolinkach. Dużo dawnych sąsiadów też w tej dzielnicy otrzymało mieszkania. Nie czują się obco, choć, jak zaznacza pani Regina, na pogaduszki nie chodzi. Szkoła czasu. Lepiej, jak jest wolna chwila, to książkę do rąk weźmie. Stale lubiła czytać. Tylko, że tego czasu zawsze brakowało - rodzina, ogród i praca. Wiele lat pracowała jako palacz. Mąż pracował w zarządzie domów. Dziś, oczywiście, obaj są na emeryturze, ale został ogród, więc latem go doglądają. Zimą czasu więcej - można książkę, gazetę (mimo nam, że



Państwo Regina i Wojciech Huryńowie tuż po ślubie przed 50 laty. Fot. Marian Paluszkievicz

nasz, „Kurier” tudzież) - do rąk wzięją, można też wspominać. Chociażby wesele, sprzed 50 laty.

Z konia do samochodu

Zaczął się ten ubaw u panny Reginy z domu Staniewicz właśnie w zaścianku Doły, skąd to koni w wyruszyli do Ostrej Bramy. Droga była nasna, konie doskonałe, a dźwięk janczarów chyba rozlegał się na całe Wilno. Tak przynajmniej Reginie wówczas się wydawało. Po kościele wrócili jeszcze do domu panny młodej, skąd już nazajutrz wjechali do młodego, by tam się jeszcze bawić przez dwa dni.

Na złote goody nie było już koni, do ślubu jechali samochodem. Ale, kiedy stanęli przed ołtarzem, po tyłu wspólnie przeżytych latach, wzruszenie ogromne ogarnęło panią Reginę. Chyba i pana Wojciecha, choć jako mężczyna do tego zapewne się nie przynęca. Zamiast obrączek książę tym razem w ich ręce włożył krzyż i wypowiedział takie oto słowa: „Czećgnidni małżonkowie. Przyjmijcie Krzyż Chrystusa, nasz Jego zwycięstwa. Bóg, który Was prowadził od czasu młodości i w podeszłym wieku nie opuścił Was. Wpatrzeni w Krzyż Chrystusa pielgrzymujecie wytrwale do wyznaczonego kresu, którym jest Jezus Chrystus.”

Helenia Walszkowa

Stacja pogotowia ratunkowego w Trokach potrzebuje lekarzy

Łamanie głowy

W ciągu tygodnia, w okresie zimowym, izba przyjęć w trockim szpitalu udziela pierwszej pomocy medycznej około 40 osobom. Większość z nich wraca następnie do domu, aby dalej leczyć się ambulatoryjnie, kilku odsyła się na leczenie do Wilna lub, w razie potrzeby, do innych wyspecjalizowanych szpitali. Oprócz tego, do izby przyjęć trafia od 95 do 105 chorych, którym przepisuje się leczenie stacjonarne w szpitalu w Trokach. W tej chwili oddziały chirurgiczny i chorób wewnętrznych są przepelnione. Kilka wolnych miejsc daloby się znaleźć w ginekologii, oddziale dziecięcym i polozniczym.

Chorzy po schodach

Petras Mockus, lekarz naczelny Społecznego Ośrodka Zdrowia w Trokach powożnie zabrał się do sprawy zmiany po mieszczenia, w którym mieści się oddział izba przyjęć. Chociaż zapotrzebowanie w leki, sprzęt medyczny oraz personel jest dobre i wystarczające, to samo pomieszcze-

nie pozostawia wiele do życzenia. Jeden mały i niewygodny pokój. Poza tym, z podwórka do izby i z niej na sala szpitalne chory musi iść lub przebiec go nieść po schodach. Jest to nie tylko bardzo niedogodne, ale wymaga również dużego wysiłku fizycznego.

Brak lekarzy

Stacja pogotowia ratunkowego, którą kieruje w Trokach lekarz naczelny Arkadiusz Goldinas, także boryka się z problemami. Działają najczęściej ludzie mają kłopoty ze znalezieniem miejsca pracy, a Goldinas łamie sobie głowę, jak znaleźć 3-4 lekarzy do pracy w pogotowiu ratunkowym. Zgłaszają się studenci po pierwszej rezydenturze, ale, niestety, nie mogą sprostać wymaganiom, bo jednocześnie uczą się jeszcze, a to zabiera czas i zmniejsza odpowiedzialność. - Gdyby ktoś odezwał się na ten apel, byłbym bardzo wdzięczny - mówi A. Goldinas.

Najlepsze są UAZ-y

Stacja pogotowia ratunkowego w Trokach jest wystarczająco

i odpowiednio wyposażona. Całą dozę dyżur pełnią 4 brygady. W razie potrzeby jest, oczywiście, jeden wariant zastowy. Na rejonowe drogi najodpowiedniejsze są rosyjskie samochody marki UAZ. Stacja pogotowia ratunkowego posiada również jeden samochód marki Mercedes, który otrzymała jako pomoc charytatywną z Niemiec. Niestety, przewozi się nim chorych jedynie w extra wypadkach do Wilna lub Kowna. Na alarmy w terenie jada UAZ-y, ponieważ delikatny Mercedes nie sforuje wyboistych dróg wiejskich. Mniej więcej w tym okresie pogotowie ratunkowe wyjeżdża z pomocą około 22-25 razy na dobę.

Nie wiedział, gdzie się znajduje

Alkohol - to plaga, która rujnuje życie wielu ludzi. Przeważająca większość wszystkich osób, które trafiają do izby przyjęć, jest po wypadkach, które spowodowała pod wpływem alkoholu. Najczęściej to są ofiary bójek pijackich, kiedy stosunki zaczynają wyja-

śniać kolezdy jednego kieliszka lub pijany osobnik po powrocie do domu zajacznica szuka „prawdy”. Niemalby procent stanowią wypadki na budowach i przy pracy z piłami spalinyowymi. Wypadki pod wpływem alkoholu bezkonkurencyjnie zajmują 1 miejsce. Dla przykładu, w ubiegłym tygodniu uwagę wileńskiej policji drogowej, która patrolowała autostradę Wilno-Kowno, zwrócił samochód, który jechał po przeciwległym pasie ruchu. Po zatrzymaniu okazało się, że kierowca jest tak pijany, że w ogóle nie orientuje się, gdzie się znajduje i co robi. Najbliższe było do Trok, a więc przestawiono go tu do izby przyjęć dla ustalenia stopnia oszołomienia alkoholem. Nie potrafił nawet chodzić. Jak więc mógł kierowca pojeździć?

Stacja pogotowia ratunkowego finansują terytorialne kasy chorych, które odpłacają godziny dyżurów. A. Goldinas uważa, że odpłaty te są wystarczające. Poza tym, samorząd rejonu trockiego przekazał stacji pogotowia ratunkowego pieniądze, za które przewiduje się kupić aparaturę medyczną lub nową karetkę pogotowia.

Danuta Raczynska

Ziemia właskich nie wykarmi

W ciągu najbliższych 2-3 lat od 6 do 10 tysięcy ludności wiejskiej rejonu zostanie bez pracy. Tak sądzi kierownik wydziału rolnego Stanisław Lebedź. Obecnie jeszcze liczni z nich pracują lub są członkami spółek rolniczych. Jednakże z 42 byłych spółek zaledwie 12 nie przystąpiło do samolikwidacji. Tylko trzy otrzymały rolne nie mają długów, ale i one w przekonaniu St. Lebedzia, przetrwają nie dłużej niż 2-3 lata. Jego zdaniem, sytuacja w rolnictwie jest taka, że spółki rolne nie mają przyszłości. Uważa, że przetrwają tylko duże gospodarstwa farmerskie. Według obliczeń specjalistów wydziału, dla utrzymania rodziny na miejscowych nieurodzajnych gruntach, farmer powinien uprawiać co najmniej 50 ha. W rejonie 54 tys. ha użytków rolnych oznacza, że starczy ich dla tysięcy farmerów. Przypuścimy, najma oni do pracy 5 tysięcy osób. A według danych statystyki rolniczej jest 12 tysięcy. Połowa z nich, zdaniem kierownika wydziału rolnego St. Lebedzia, nie może liczyć na radosną perspektywę.

Piotr Ryngiewicz

1999 - Rokiem Starszych Ludzi

„Zanim trafiliśmy do Armii Andersa...”

...Mówimy o nich - schodzące pokolenie... Patrzymy na nich z... pewnym odcieniem białej zawiści: jak oni to potrafili? zachować optymizm życia, cieszyć się z każdej chwili? Jak potrafili zachować jeszcze znakomitą kondycję fizyczną oraz analityczny umysł?

„Coś” mnie tknęło

... Nazywa się Józef Kowalik. Od dziesiątków lat jest obywatelem Stanów Zjednoczonych Ameryki. Do Wilna wraz z żoną Danutą trafił przez szczęśliwy przypadek. Razem z przyjacielem - Tadeuszem Rychlińskim i jego małżonką Zofią - byli gośćmi honorowymi na jubileuszu 80-lecia Szkoły Lotniczej w Deblinie. W czasie pobytu w Warszawie dowiedzieli się o przyjaciół, że członkowie Towarzystwa Polska-Litwa wybierają się z oficjalną delegacją na Litwę. Wybrali się razem z nimi. Było to jesienią 1998 roku. Wtedy to z państwem Kowalikami i Rychlińskimi miałam szereg ciekawych rozmów. Odłożyłam je, „na później”, bowiem oświetlenie na łamach dziennika obzernego programu oficjalnych spotkań gości z Polski w licznych miastach na Litwie (Wilno, Kowno, Działdowo, Troki...) przekreślało niejako możliwość równoczesnego zaprezentowania przybyłych tu - na zasadzie „gości na pokładzie” - Polaków amerykańskim.

Zaczynam więc od Józefa Kowalika - na „słuch” którego „coś” mnie tknęło już przy pierwszym z nim spotkaniu. Nie zorientowałam się wtedy jeszcze, że jest Polakiem amerykańskim.

Nikt tam nie wróci

— O! - pan ze Lwowa? - uśmiechnęłam się. Lekko się spoważył. - Nie, z Chicago - wyszeptał. I po chwili: Ale urodziłem się na Wołyniu, tam mieszkaliśmy do 14 roku życia. Po akcencie pani poznała? (ucieszył się), a więc naprawdę (wiesz tyle lat pozostał mi „mój” akcent)? Bo widać pani, ja dotąd nie miałem okazji o tym się przekonać...

Pogodny, miły starszy pan, szarmancki, dowcipkujący. Wciągnęło teraz pana Wilno, a nie ciągnęło pana na Wołyn w czyste strony? - zapytałam go. Zza okularów mego różnówce nagle spłynęły po policzkach dwie duże łzy. Zrobiło mi się głupio. Przepraszam... (wypadło mi mi jakoś niezręcznie). Nic, to nic, widzi pani, jakoś oczy się poca...
Próbował się rozśmiać... Mój Boże - przemknęło mi w tej samej chwili przez myśl - przecież jest coś w tym ciekawie z... powieści Henryka Sienkiewicza, które tam, na Wołyniu, na obczyźnie niejednokrotnie nie lekturę sobie odczytał. (To, nie, Baska, to nie - mówił pan Wołyńdzki płocki do swojej ukochanej, „Ja nie płacę, tylko oczy mi się poca...” - mówiła Nel do Stasia)...
— Nic, to nic - mówiła Nel... tam - nikt z naszej rodziny już nie wróci...

Gdzieś dopiero w połowie naszej rozmowy, za jego pozwoleniem, włączyłam dyktafon. Mówił z wolna, odzwierał w pamięci każdy szczegół.

Zwiewno wszystkie polskie rodziny

- Jak weszli sowioci, to mój ojciec, który przez pewien czas był tam wojtą, został zmuszony do

ucieczki. Bo już zdawaliśmy wtedy sobie sprawę z tego, że go zamordują w pierwszej kolejności. Więc on uciekł do zachodniej Polski, a my - cała nasza rodzina - zostaliśmy w domu. Pamiętam, jak oni otoczyli nasz dom i kazali nam się zbierać. Wszystkich załadowali na sanie i zawieźli do szkoły. To było około 3-4 nad ranem - 10 lutego 1940 roku. Do szkoły zwieziono wszystkie okoliczne polskie rodziny. Wszyscy - sami Polacy, katolicy. Pyta pani, czy nie było tam wśród nas Ukraińców? Nie było. Ani Ukraińców, ani Żydów. Sami Polacy. Ukraińcy i Żydzi pomękali światem pomagali. Jak byliśmy w tej szkole uwięzieni, to pamiętam, matka prosiła sowietów, żeby ją na krótko stąd do domu wypuścili - żeby mogła dla naszej siostry (a siostra miała wtedy trzy latka) przynieść do domu trochę mleka, bo dziecko było głodne i strasznie przez cały czas płakało... I sowioci pozwolili matce pójść po to mleko. Po powrocie matka opowiedziała nam, co tam w naszym domu działo: było w nim pełno Ukraińców i Żydów, i wszyscy oni kłócili się między sobą - kto i co ma stąd sobie zabrać...

Matka dostawała tego mleka i przysłała do nas. Pod wieczór, kiedy już zaczęło się ściemniać, nas znowu załadowali na sanie i zawieźli na stację kolejową w pobliżu Lucka i tam wladawli do wagonów towarowych. W tych wagonach była wycięta dziura w środku - to była cała nasza ubikacja, a po obu stronach były takie... przyce z desek...

Tam, gdzie polskie wojsko

Najpierw nas wwieźli do Szepetówki. Potem przeważdowali na szeroko torowe wagony i powieźli w stronę Rosji, do Kotłusa, gdzie się zbierają rzeki Dźwina i Wyczegda w obwodzie archangielskim. I tam - ta miejscowość nazywała się Kopytowo - byliśmy przez miesiąc, a może dwa, tego już dokładnie nie pamiętam. Później nas rozdzielili. Część Polaków tam została, a resztę, razem z naszą rodziną, załadowali na sanie i powieźli jeszcze 40 kilometrów po rzece Wyczegdzie. Ta rzeka była zamrznięta i nas saniami zawieźli na „lesopunkt” do Charzytonowa. Tam byliśmy przez zimę i następną zimę. I dopiero latem, jak zaczęła się wojna z Niemcami, w 1941 roku, dali nam takie „udostowierzenie”, że jesteśmy wolni i możemy się poruszać po terenie całego sowieckiego Sojuszu.

W tym czasie formowała się polska armia. Więc wszyscy Polacy zaczęli się zjeżdżać, z różnych „oblastej”. I wtedy prawie wszyscy, którzyśmy tam byli, zdecydowali jechać na południe Związku sowieckiego. Czyli tam, gdzie się formowało polskie wojsko. Pyta pani, ilu nas wtedy, z naszej rodziny było? Osem osób - matka i siedmioro dzieci. To była jesień. Dojechaliśmy do Kotłusa - tak się nazywało, „parochodem”, starym, na kołach. Stamtąd załadowaliśmy się na pociąg i pojechaliśmy w kierunku południowym. Jechaliśmy w stronę Moflotowa, Czelańska, za Ural i potem pojechaliśmy na południe. Były: Buchara, Taszcent, Samarkanda... W drodze mój starszy brat (drugi po pierwotnym) poszedł do polskiego wojska. Od razu z pociągu - do Andersa... Nas - zawieźli do Uzbekistanu, do jakiegoś małego kolchoziku i tam wladawli do takich dzwinych



Józef Kowalik (na zdjęciu - pierwszy z prawej) w Wilnie, w gronie pań z Towarzystwa Polska-Litwa; pierwszy z lewej - jego przyjaciel, zamieszkały również w Chicago - Tadeusz Rychliński (pochodzi z Grodna).
Fot. autorka

chafaj, jak oni to nazywali - „kibitek”. To były takie domki z gliny: jeden pokój, jakieś „drzwi” - dziury i zdaje się był dach zrobiony z trawy i gliny. Pamiętam: siedziemy tam i jeść nam nie dają. W ogóle - nic ani kromki chleba. Wszyscy głodni, kobiety zaczęły płakać, lamentować, różnicem odmawiać, śpiewać godzinami... A ja myślę: nic tu po lamentowaniu, tak dłużej nie wytrzyma, trzeba jakos działać... Wyszedłem w pole. Patrzę - coś wystaje spod śniegu, jakby jakieś kopce. A to były dynie - zamrożnięte - ale wzięłam je, przyniosłem do domu. No i na razie, jakiś czas myślimy co jeść... (uśmiecha się).

200 gramów chleba na osobę

Tam - przebyliśmy gdzieś do wiosny. Potem nas zawieźli do południowego Kazachstanu. Najbliższe miasto to było Czinkent w rejonie Karatas. A kolchoz nazywał się „kujuk”. Tam - jakoś przetrwaliśmy. Byliśmy tam przez lato i zimę do 1942 roku.

Tam, w tym „kujuk” pracowaliśmy. Ja - przetwarzanie na sianokosach, byłem przy pilnowaniu byków. Bo oni, Kazachowie, tam przetwarzali prowadzili hodowlę. Nie dostawaliśmy żadnej żywności oprócz chleba. Miałem wtedy 16 lat. Każdy z członków rodziny dostawał tylko 200 gramów chleba na dzień - i to było wszystko. Tak jest, proszę pani, 200 gramów chleba na osobę... Z tym, że ja - jako pracujący przy bykach - dostawałem tego chleba dwa razy więcej, czyli - 400 gramów. Myśm ten chleb przyniesli do domu i brat - najstarszy wśród nas - a był to Tadzik - ten chleb pomiędzy nas dzielił. Kiedy on ten chleb dzielił... pani nie wyobraża sobie, co to była za chwila, jak ta nasza rodzina siedziała cicho... (placze)...

Pracowałem tam na sianokosach aż pod koniec 1942 roku. Potem już stamtąd wyjechał... W międzyczasie, mój drugi brat, jak już mówiłem, starszy ode mnie, poszedł do polskiego wojska. I on stamtąd napisał do nas list. Dostał, że dostał umundurowanie i że wjeżdża za granicę. Dokąd - tego nie pisał, ale myśm się domyślił, że to była Persja. No a później - to już wszyscy o tym wiedzieli, że do

Persji... I wtedy matka powiedziała do mnie: Jedź i ty, co tu będziesz siedział? Tu - zgmiemy wszyscy z głodu.

Bo i prawda - jaka tu za mnie było przynosić? Pieniądze do domu nie przynosiłem. Prawda, raz, a potem dziesiąty może, udało mi się przynieść rodzinie trochę „jedzenia”. Ale później, jak się okazało, mogło to się skończyć katastroficznym.

Tego się nie spodziewali

To było, kiedy mi kazali pilnować byki w nocy. Oni tym bykom dawali takie śrutowane zboże. Raz jakoś matka chciała mnie zapłacić: Czy nie mógłbyś przynieść nam do domu tego śrutowanego zboża? Myśm by to wydumchał i w zarach zrobił jakąś kaszę - mówiła dalej jakby zażenowana. Nie powiedziała „ukrasz”, ale „przynieść”. Zrozumiałem. Tak - powiedziałem - oczywiście mogę to przynieść...

Matka usłysza mi dwie duże kieszzenie, poszła na to część placuszka starszego brata... No i przybrałem to zboże do domu - przynieść. Tam, przy tych bykach był taki jeden Kazach - starszy, nadzorujący. Więc mu opowiedziałem, jak my tu głodujemy. A on mi mówi: No to ja wiesz, że to śrut, zrobię ci kaszę. Czyli - pozwolił. No więc ja tak i dałem sobie te kieszzenie i przynosiłem to śrutowane zboże, ono nosiłem to śrutowane zboże, on i robiłi takie... I tak to nosiłem - pięty raz, szósty, i jak już mówiłem - dziesiąty może... Aż pewnego wieczora ten sam Kazach plać nagle mnie za kark i wrzeszczy z całej siły: Ty, złodzieju, ty mi tu będziesz kraść! Złapał mnie i zaprowadził do ich „kontory”, gdzie już siedziała para „wierchuszka”, przedsiediel, pisar...

...wierchuszka? przedsiediel, pisar... No i tam odbywał się sąd nad mną. Po wiedzili mi, że zamelduj mi nie do władzy, że jestem wróg nagłowej władzy, że jestem wróg naroda, bo okradam byki, czyli owczerni. Zrozumiałem, że to już koniec ze mną. A skoro koniec, to i nie mam już nic do stracenia. Więc złość mnie i wzięła jak nigdy, wpadłem w straszliwą panję.

Bo wiedziałem, że mówili to do mnie sami złodzieje. Wiedziałem, że oni sami z tego kolchozu kradli, to tylko nie śrutowane zboże, ale mię-

so. Więc w tej złości wszystko mi wygarniałem. Bardzo dobrze - krzyż siedział - wiecie mnie do tej pracy władzy, ja im tam wszystko opowiem - jak wy tu swój naród okradacie i swoją ojczyznę, złodzieje, paszbrzuchy...

Tego, widać, wcale się nie spodziewali. Zatkali ich. Spojrzyli na siebie i którzyś z nich, przedsiediel bodaj, poszedł do mnie, poklepał mnie po przyjacielsku po ramieniu i powiedział: Ładno, my poszliśmy, idź dom... I - uciechaj. Więc mnie nie ruszali.

To było także piękne

Niedługo po tym czasie nasza „rada rodzinna” z matką na czele zdecydowała, że jednak ja z resztą polskich przebywających z nami rodzin (a mieli to być tylko mężczyźni), że jednak pojedziemy do tego polskiego wojska. No i poszliśmy. Szliśmy pieszo 80 kilometrów. Došliśmy do Taszcentu, gdzie weszliśmy w jakiś pociąg i pojechaliśmy do miejscowości, która się nazywała Guzar. I tam - wstąpiłiśmy do wojska, przestaliśmy komisję. Przyjeł nas. Pani nie może sobie wyobrazić, jakie to było uczucie, kiedy zrzucaliśmy z siebie te straszne smzaty, te dziurawe kalosze... Jak człowiek do wszystko przucił i dostał ten mundur (zrucił...) to było także piękne...

No i bodaj po dwóch tygodniach wwieźli nas do Krasnowodsk. I tam - port na Morzu Kaspijskim. I tam - znowu pieszo - kazali nam iść na okręt. To już nie było straszne, trzeba było przejeźdź jakieś pół kilometry. Ale oni w ten okręt wpuszczali tylko tych, którzy mogli wejść na pokład o własnych siłach. I trzeba było zostawić wszystkie nuskie pieniądze i dopiero wtedy pozwolono nam wejść na pokład...

... No i wwieźli nas do Pahlwi, do Persji... Tam - już była władza angielska. Tam - już się nami dobrze zaopiekowali. W Pahlwi mieliśmy obóz. Tam zapadłem najmielszy mi obóz. Trochę się z tej pierw na malaryj i pojechaliśmy dalej. Zabrali nas i wieźli przez perską pustynię - w stronę Iraku, Palestyny i Egiptu...

Rozmawiała
Alwidna Antonina Bajor

Młodzież w rejonie wileńskim jest cyniczna i nietolerancyjna wobec policji

Z Biblią w rękę...

Rozmowa z st. inspektorem policji publicznej Komisariatu Policji rej. wileńskiego Jonaszem DOBILAITISEM

- Przede wszystkim jakie funkcje spełnia policja publiczna?

- Trzy podstawowe funkcje. Pierwsza, to system zezwoleń. Nadzorujemy wydawanie bromi, pieczęci itp. Kolejna funkcja - to konwojowanie osób zatrzymanych z więzienia do sądów, na miejsca popełnienia przestępstwa dla sprawdzenia zeznań. W tym pododdziale pracuje 9 funkcjonariuszy (normalnie trzeba byłoby chociażby 12). Mamy 1 samochód - UA2 - zupełnie nie przystosowany do tej funkcji. Należałoby mieć 2 samochody, albo 1 z wszystkimi odpowiednimi warunkami. Nasz uzak, ponieważ dobry do jeżdżenia rejonowymi drogami, abym nie pasując do jazdy po mieście. Wiem, że nabywanie nieodzwonzonego samochodu nie zależy właściwie od kierownictwa komisariatu, decyduje o tym ktoś inny, ale ten ktoś mógłby zastanowić się nad potrzebami policji.

Trzecia funkcja, która pełniimy, to zapewnienie porządku publicznego na terytorium rejonu. Zajmuję się tym służba patrolowa, mamy 9 kolumn z 10 czworonogimi pomocnikami, z których 1 jest wyszkolony na narkotyki. I w znówu muszę powiedzieć o problemach, z którymi boryka się służba patrolowa. Co prawda, samochody są 2, ale takie stare i powolne, że przystępy na pewno z nas się śmieją. Oni (prze-

stępy - red.) „idą w nogę z postępeni”, stosują nie tylko nowoczesne metody, ale też mają odpowiednie samochody. Co możemy zrobić z przestępstwami z tymi uzakami?... Tym bardziej, iż terytorium jest ogromne, mieszkażka sądowników... Można pozazdrościć miejskim patrolom, są oni o wiele lepiej wyposażeni.

Jeszcze jeden problem, bardziej może osobisty, to fakt, że większość funkcjonariuszy pracuje nocą, mieszkać w tym samym rejonie, niemniej mają problemy z dojazdem do domu. W ogóle, warunki pracy są bardzo ciężkie. Z miastu na pewno nikt nie chciałby tu, w rejonie, pracować...

- Czy policja publiczna wyjeżdża na sygnały o konfliktach rodzinnych, czy to jednak sprawa wewnętrzna tych ludzi?

- Nie ma dwóch zdań, wyjeżdżamy. Z całą pewnością mogę powiedzieć, że podobne „zaognione” sytuacje powstają najczęściej między kuzynkami i w rodzinach, gdzie są wcześniej karani przez prawo. Najczęściej te wimi są mężczyźni. Z teknam się tylko raz z przypadkiem, gdy „agresorem” była kobieta.

Co w podobnej sytuacji robimy? Niestety, wobec niektórych mężczyzn czasami zmuszeni jesteśmy zastosować siłę fizyczną. W żaden inny sposób nic do takiego nie dociera. Staramy się rozdzielić „wojują-

ce strony”, uspokoić i wtedy zaczynamy rozmowę. Każdy policjant ma swoje metody, ja w takich przypadkach stosuję Biblię...

- Pomaga?

- Trudno mówić o jakichkolwiek wynikach, jeśli taka rozmowa odbędzie się ten jeden raz. Na dobrą sprawę trzeba byłoby, żeby do tej roli policjant przyszedł jeszcze raz i jeszcze raz, wtedy można byłoby zobaczyć, czy podobna działalność dała owoce. Tak czy inaczej, ze swego doświadczenia wiem, że na Polaków w rejonie religia ma wpływ ogromny, w większości przypadków reagują na „Słowo Boże”. Szkada tylko, powtórzę się, że nie ma możliwości dalszych kontaktów...

- Dyskoteki - to też wasz „teren”?

- Tak i niestety, muszę stwierdzić, że młodzież w naszym rejonie jest cyniczna. Do niej Z Biblią nie zawsze dotrzesz. Tym bardziej, że wobec policji jest nastroszona bardzo nietolerancyjnie. Teraz, gdy w większych ośrodkach rozrywkowych (jeśli można je tak nazwać - red.) pracują firmy ochroniarzkie, na dyskotekach jest trochę spokojniej. Np. w takim ośrodku w Kalwiskach zbiera się bardzo dużo młodych ludzi. Z jednej strony, jest to szkodliwe, bo mamy ich wszystkich „pod skrzydłkiem” w jednym miejscu. Z drugiej strony, jeśli dochodzi do bójek, to trzeba tu-

mieć je w zarodku, bo inaczej sytuacja wymyka się spod kontroli. Bardzo często „bitwy” są prokowane przez 17-19-letnie panienki...

- Czy przychodziło się Panu na dyskotekach stosować, powiedzmy, środki drastyczne?

- W ciągu 7 lat pracy w mundurze policjanta tylko 1 raz użyłem gumowej pałki. Przy tym wszystkim, nierazdo też obrywają funkcjonariusze...

- Czy dużo było na dyskotekach młodych ludzi odurzonych alkoholem lub narkotykami?

- Owszem, zatrzymujemy pijanych, ale takich, którzy już są na „autopolicie”, czyli nie stoją na nogach. Przypadków używania alkoholu na potanokówkach nie jest dużo, zazwyczaj łapiemy „nosieli” jeszcze przed rozpoczęciem zabawy, ale czasami jednak zdarza się. Interwentyjne wtedy przed wszystkim ochrona. Najbardziej „słabych” przeważnie odwozimy do domów, jeśli są w stanie wskazać adres lub po prostu dochodzą do siebie w samochodzie policyjnym. Tych zatrzymanych nie było tak dużo. W Kalwiskach np. z 300 osób zatrzymuje się średnio 7. Nie jest to coś nadzwyczajnego. Pijane dziewczyny zdarzają się rzadko. Najgorszego, jak widać, można oczekiwać od mężczyzn...



„Co możemy zrobić, mając przestarzałe samochody” - retorycznie zadaje st. inspektor Jonas Dobilaitis.

Fot. Marian Paluszkievicz

Co się tyczy narkotyków, trudno coś powiedzieć. Można przypuszczać, że używa się je, ale policjant w mundurze nie jest w stanie wykryć, kto rozprzestrzenił. Musi tu pracować już policja kryminalna.

Na zakończenie naszej rozmowy st. inspektor Jonas Dobilaitis wyraził pobojne życzenie, by księża więcej obcowali z ludźmi. Zostaje tylko ubolewać nad tym faktem, że niektórzy księża nie tylko nie obcują, ale sami podają niezbyt wzorowy przykład sposobu życia. Na razie nazwiska nie padły, te osoby duchowe zostały poddane szychu. Nie są więc jednak, czy ich czynów nie trzeba będzie w przyszłości wyciągnąć na światło dzienne...

Oprócz tego Jonasz Dobilaitisowi marzy się specjalna służba socjalna, np. przy samorządzie, dokąd ludzie mogliby się zwracać po poradę i konsultację. Zupełnie realne marzenie...
Irena Litwin

„Pilstukas” rzeką płynący, czyli o tym, jak trudno żyć

Fabryka na poddaszu

Można powiedzieć, że życie jest nie do zniesienia. No bo, sądzicie ludzie sami. Pietrowy dom nieukończony, tylko 5 samochodów i żadnej jasnej przyszłości. Zamiast tej przyszłości „świeci” prawdopodobnie wyrok sądowy (niech nawet z zawieszeniem) i jak tu żyć?

Przypuszczalnie tak musiał brzmieć monolog Stanisława Wróblewskiego (ur. 1964 r.) z Rudomina, kiedy w końcu ubiegłego tygodnia, o święcie, zatrzymali go funkcjonariusze wydziału przestępstw ekonomicznych Komisariatu Policji rej. wileńskiego. Jeśli zatrzymany miał choć kroplę uczciwości, to na pewno rozumiał, że „wzieli” go nie bez powodów. Na poddaszu jego nieukończony dom znalazł „fabrykę pilstukasów”, konkretnie: 291 półlitrowek wódki, 30 litrów spirytusu, 10 litrów bimbru, sprzęt do korkowania butelek, 270 korków, specjalne pojemniki z krankami i filtrami. Wódkę przelewał do używanych butelek z nalepkami. Sądząc na podstawie ich różnorodności, można było u Wróblewskiego nabyć „białoruski”, „rosyjski”, „litewski” i „lotewski” alkohol.

Trzeba przyznać, że producent był bardzo ostrożny: sprzedawał „pilstukas” tylko znajomym, polecając osobom i nigdy u siebie w domu. Część wódki „jechała” do Wilna. A spirytus, jak ustawało, „płynął” z rejonu solenickiego.

Tego niedzielnego (oczywiście, dla Wróblewskiego) dnia, policja od samego rana czaiła się koło jego domu i na podwórzu

domu jego brata Józefa, który mieszkał obok. Samochodem audi 100, należącym do żony Stanisława, miał on wywieźć partie alkoholu, jednocześnie podwożąc siostrę żony do pracy. Zatrzymany długo zachodził w głowę, brał na sypki policjantów - kto mógł na niego donieść, zapominając, że policjanci zwykle mają węch na takie sprawy.

Na przesłuchaniu, w obecności adwokata, Wróblewski przyznał się, że zajmuje się handlem „pilstukasów” od lata 1998 r. Zmusiło go do tego niecennego proceduru ciężkie położenie materialne w rodzinie. Ani on, ani żona nigdzie nie pracują. Wychowują dwójkę dzieci - roczniki 1988 i 1992 urodzenia. Policja podejrzewa jednak, że Wróblewski wyrażałby był zbyt skromny co do swej działalności i przypuszcza, że „fabryka” działa przynajmniej 2 lata. Co do ciężkiego położenia materialnego, to nie wiem, jak u policji, ale u niektórych czytelników na pewno powstaną wątpliwości, uwzględniając pietrowy dom (niech na razie nieukończony) i liczbę samochodów. Co prawda, Stanisław sprzedał je na podstawie upoważnienia...

Kolejna sprawa „o pilstukasie” trafi do sądu. Przyjete ostatnio ustawa przewidują kary pozbawienia wolności za nielegalny handel alkoholem. Jeżeli nawet z zawieszeniem, to mimo wszystko warto zastanowić się nad tym, czy rzeczywiście „ciężkie położenie” usprawiedliwia niektóre nasze postępowanie.

Irena Litwin

Prawo i my

Sprawa honoru

Podczas odwiedzania miejscowości w rejonie wileńskim w Dniu Odzyskania Niepodległości Litwy, czyli 16 lutego, niektórzy mieszkańcy dziwili się, że posłowie na Sejm, policja interesują się, czy wszędzie wywieszono są flagi państwowe. Niejedną z nich retorycznie zapytano: czyżby wywieszenie flagi było tylko formą wykonania czy niewykonania stosownej ustawy? Tak. Zgodnie z punktem 2 artykułu 3 ustawy Republiki Litewskiej „O państwowej flagie Litwy”, rząd naszego państwa postanowił, że flaga państwowa powinna być wywieszana na budynkach instytucji państwowych, kierowniczych, przedsiębiorstw i organizacji oraz na domach mieszkalnych podczas następujących świąt:

- 1 stycznia - Dzień Flagi Litewskiej;
- 13 stycznia - Dzień Obrońców Wolności;
- 16 lutego - Dzień Odzyskania Niepodległości Państwa Litewskiego;
- 24 lutego - Dzień Niepodległości Estonii;
- 11 marca - Dzień Odrodzenia Niezawisłości Litwy;
- 14 czerwca - Dzień Załoby i Nadziei (z kirem);
- 6 lipca - Dzień Państwa (koronacji króla litewskiego Mendoga);
- 15 lipca - Dzień Bitwy pod Grunwaldem;
- 23 sierpnia - Dzień Czarnej Wstęgi (z kirem);
- 1 września - Dzień Wolności;
- 23 września - Dzień Ludobójstwa Żydów Litwy (z kirem);
- 25 października - Dzień Konstytucji;
- 23 listopada - Dzień Żołnierzy Litwy.

Kryminal czy chuliganizm?

We wtorek Wileński Sąd Okręgowy odrzucił skargę apelacyjną znanego przedstawiciela show biznesu Arunasa Valinskas, który na podstawie wyroku sądu dzielnicowego nr 1 musi zapłacić karę w wysokości 15.000 litów za fałszywe doniesienie o groźącym niebezpieczeństwie. Przypominamy, że 12 września ub. r. podczas wesela w hotelu „Sarunas”, Valinskas zaawidomiał telefonicznie policję, że

w hotelu jest podłożony ładunek wybuchowy. Po przybyciu funkcjonariuszy na miejsce „wypadku”, showmen przyznał się do żartu...

Wyrok zapadł 14 stycznia br. Obrona Valinskas Arturas Paulauskas twierdził, że „wybrk” jego podopiecznego powinien być zakwalifikowany nie według Kodeksu Karnego, ale Kodeksu Naruszeń Administracyjnych. Valinskas złożył skargę apelacyjną, któ-

ra, jak już wiemy, sąd okręgowy odrzucił. Oskarżony twierdził, że „niebezpieczeństwo”, o którym poinformował policję „groziło” tylko w ciągu 5-7 minut, dopóki nie przybyła policja. Na sądzie Valinskas przedstawił zaświadczenie o tym, że zapłacił odszkodowanie w wysokości 59 litów. Oskarżony nie odrzucił również możliwości ponownego zaskarżenia wyroku w wyższych instancjach praworządności.

Tadas Panavys,
koordynator ds. łączności ze społeczeństwem
Komisariatu Policji rej. wileńskiego

Wiosenne prace

Na podstawie tegorocznej zimy trudno sądzić, czy wiosna będzie wczesna i ciepła, jakbyśmy tego chcieli, czy też spóźniona i chłodna. Jednakże, gdy tylko nadejdzie, przystępujemy do prac. Przede wszystkim, po obeszcie gębly wyrównujemy jej powierzchnię. Najlepiej odwrócić stronę grabi. Sprzyja to zachowaniu większej ilości wilgoci. Po kilku dniach rozsypujemy nawozy mineralne i przepokujemy glebę na głębokość 15 cm.

Natomiast, jeżeli jesienią gleba nie była głęboko przepokana z obornikiem, wiosną wnosimy dobrze przefermentowany obornik lub kompost - 40-60 kg na 10 m kw. Jako pierwsze, przy sprzyjającej pogodzie, wysiewamy do gruntu rzodkiewkę, marchew, pietruszkę, szpinak, koper, sadzimy czosnek i cebulę dymkę. Przy dostatecznej wilgoci gleby i dobrych warunkach świetlnych, dają one dobre wschody oraz prawidłowo, równomiernie wzrost.

W marcu zaczynamy szykować rozsady. Wysiewamy do skrzynek lub doniczek pomidory, paprykę, bazylię, majeranek, melisę oraz inne rośliny przyprawowe. Jeżeli istnieje możliwość, warto zalać inspekty, które przysadzają się do uprawy wczesnych warzyw oraz rozsady, a jesienią - do uprawy przedłużonej lub nawet przechowywania warzyw.

Na przełomie marca - kwietnia sadzimy rozsady kapusty i kalafiorów. Po wysiewie lub sadzeniu niektóre grzędy warto okryć folią polietylenową, aby przyspieszyć zbiory.

W sadzie mamy bielenie pni, formowanie i cięcie gałęzi drzew owocowych. Robimy to ostrym, czystym narzędziem stojącym przy tym środek grzybobójczy do

zasmarowywania ran. Formując koronę młodych, kilkuletnich drzewek pozostawiamy w każdym „pietrze” 3-4 konary. Staramy się, by tworzyły one z pniem kąć najbardziej zbliżony do 90 stopni. Zmniejszają to niebezpieczeństwo wyłamywania gałęzi pod ciężarem owoców i polepszy warunki świetlne wewnątrz korony. Tworzymy właściwego kształtu kształt sprzyja odganianiu młodych pędów przy pomocy kłamek, a starszych - przy pomocy odciągających sznurków. W przypadku drzew już owocujących dokonujemy cięcia prześwietlającego: usuwamy pędy krzyżujące się, rosnące do środka korony, uszkodzone lub chore. Wycinamy też tak zwane wilki - rosnące pionowo nie rozgałęzione jednokrotne pędy. Podczas cięcia dokładnie usuwamy i palimy wszystkie pędy porażone mączniakiem jabłoni i gruszy. Łatwo to poznać po mączastym nalocie pokrywającym pędy, zwłaszcza lato. Cięcie drzew pestkowych zaleca się przenieść na lato, do zbiorów owoców.

Rośliny wysiane do skrzynek pielęgnujemy: regularnie podlewamy i staramy się zapewnić im jak najwięcej światła. Tulipany, krokusy, narcyzy, inne rośliny cebulkowate dokarmiamy saletrą amonową, przy tym uważamy, by nie trafiła na liście.

Po ustaleniu się ciepłych dni odkrywamy rośliny zabezpieczone na zimę. Nie należy z tym zwlekać, aby ich nie przegrzać. Robimy to w pochmurny dzień, aby nagłe działanie słonecznych promieni nie spowodowało uszkodzeń roślin. W końcu miesiąca można już sadzić krzewy ozdobne. Nie zapominamy również o uporządkowaniu, zrobieniu nowych domków dla ptaków. Niszcząc owady na dziale, odwdzięcza się nam z nadwyżką,



Trawnik - to estetyka i wygoda

Trawnik stał się nieodłącznym elementem każdego współczesnego ogrodu. Stanowi często jego część centralną, reprezentacyjną, pełni funkcję rekreacyjną dla dorosłych, a ze względu na miękką nawierzchnię, jest też miejscem bezpiecznych zabaw dzieci.

Jako pozioma, jednorodna płaszczyzna, trawnik wprowadza do ogrodu przestrzeń i światło, uspokaja kontrastowo często zestawienia roślin i czyni je bardziej naturalnymi. W ogrodzie działkowym zespala poszczególne części, łącząc fragmenty przeznaczone pod uprawę roślin sadowniczych, warzyw, w ziół, kwiatów, drzew i krzewów ozdobnych.

Najodpowiedniejszym stanowiskiem dla trawnika jest

miejsce dobrze nasłonecznione.

Choć niektóre gatunki traw znoszą umiarkowane zacienienie. Zwroćmy uwagę, że kształt o prostym, geometrycznym zarysie (np. prostokąt) bardzo wyraźnie wydzieli płaszczyznę trawnika i stworzy stosunkowo ostre granice z otoczeniem, w związku z czym może stać się silnym elementem skupiającym nasz wzrok i uwagę.

Jeżeli chcemy, by trawnik pełnił rolę tła dla innej roślinności, która warto wyeksponować - wówczas zaprojektujemy trawnik o łagodnej, płynnej linii granic, który będzie się z nią łączył w harmonijny spósb.

Wzrost trawnik przebiega indywidualnie, w zależności od warunków. Często pod wpływem pływami lub wyspaną zwierzętami, która prowadzi do altany albo do usytuowanej z tyłu ogrodu grządką warzywną. Trawa - krzewiąca się - z łatwością przetrwała wyznaczone jej umowne granice i z czasem może pojawić się na całej szerokości ścieżki. Aby temu zapobiec i zwaszcza ułatwić sobie przyszłą pielęgnację trawnika, warto na jego brzegach zastosować

ograniczenie w postaci krawężnika.

Ostatnio w sklepach można znaleźć gotowe krawężniki ogrodowe,

jak też różne prefabrykowane kostki brukowe i obrzeża chodnikowe, które można w tym celu wykorzystać. Krawężnik taki wystaje zwykle kilka centymetrów nad powierzchnię gruntu. Aby zapobiec przeraśnianiu trawy przez szczeliny, należy przestrzeń wypełnić zaprawą cementowo-piaskową w proporcji 1:3.

Należy zwrócić uwagę, aby krawężnik nie był czymś obcym w ogrodzie - powinien nawiązywać do istniejących już innych elementów wadi architektury (schody, taras, obudowa zbiornika wodnego itp.) jak również alantany (np. wykonanie jej elewacji). Można też w tym celu użyć taśmy metalowej o szerokości 10 - 12 cm. Umieszcza się ją pionowo między ścieżką i trawnikiem tak, aby jej górna krawędź znajdowała się na wysokości gruntu.

W celu lepszego przetrzymania taśmy w glebie, zwłaszcza przy nadepnięciu, należy przymocować ją do podłoża pionowo wbitymi prętami długości około 30 cm.

Warto też stworzyć odpowiedni dystans

między zadarnieniem a znajdującymi się w pobliżu drzewami i krzewami, aby uniknąć uszkodzeń gałęzi i pni przy koszeniu lub konieczności indywidualnego podcinania trawy pod każdą rośliną. W tym celu powierzchnię gleby w promieniu około 0,5 m od pnia drzewa lub krzewu wysypuje się kilkucentymetrową warstwą słuski, która skutecznie zabezpiecza przed wzrostem chwastów.

Zastosowanie się do tych zaleceń już na etapie projektowania znacznie ułatwi zakładanie trawnika, a w przyszłości, przy prawidłowo przeprowadzonych zabiegach pielęgnacyjnymi, podniesie jego wartość estetyczną.

Ile trzeba nasion?

Gdy nasiona były tanie, kupowaliśmy nawet nie zastanawiając się, ile ich dokładnie potrzebujemy. Kierowaliśmy się raczej zasadą, że lepiej więcej, byle nie zabrakło. Jeżeli zostawało, oddawaliśmy sąsiadom lub wyrzucaliśmy. Teraz sytuacja zmieniła się. Zanim udamy się do sklepu, uprzednio planujemy, jakie rośliny będziemy uprawiać, obliczamy, ile trzeba nasion. Uczymy się więc oszczędzać. Tym bardziej, że nasiona wielu warzyw zachowują zdolność kiełkowania w ciągu nie jednego roku. Na przykład, nasiona ogórków, patisonów oraz innych pokrewnych upraw zachowują zdolność w ciągu 6-7 lat. Podczas, gdy nasiona upraw strączkowych: grochu, fasoli, a także pomidorów - w ciągu 4-5 lat. Krócej, bo 3-4 lata można przechowywać nasiona kapusty, kalafiorów, buraków, rzodkiewki, natomiast nasiona cebuli, pietrusz-

ki zachowują zdolność kiełkowania w ciągu 2-3 lat. Nasy nie ryzykować przed siewem, zwłaszcza z ubiegłych lat należy sprawdzić na zdolność kiełkowania. W tym celu na dnie talerzka lub miseczki umieszczamy wilgotną waczkę bibułę. Kładziemy po 10 nasion i przykrywamy lekko zwilżoną szmatką. Umieszczamy w ciepłym miejscu, na przykład obok kaloryfera. Stale musimy śledzić, żeby wata była wilgotna.

Kapusta, rzodkiewka, groch kiełkują w ciągu tygodnia, ogórki, buraki - 8 dni; sałata, marchew, fasola - 10 dni; pomidory, cebula - 12, pietruszka, pasternak, seler, koper, szpinak - w ciągu 14 dni. Wystarczy polczyć kęskę, aby określić zdolność kiełkowania. Wówczas ustalamy, ile nasion należy dokupić, ustalamy, ile nasion należy dokupić, ustalamy, ile nasion należy dokupić, ustalamy z tym. Już teraz zadajmy o kupienie potrzebnych nasion.

Zestaw przygotowała Danuta Danowska

„FLOREXLIT” oferuje

Już od 7 lat firma „Florelit” troszczy się o to, aby mieszkańcy Litwy rokrocznie mogli się cieszyć bogatym plonem warzyw, zrobić swe podwórka pięknymi kwietnikami, zielonymi łąkami, drzewami i krzewami dekoracyjnymi, sadzić najpiękniejsze drzewa i krzewy owocowe.

Firma „Florelit” specjalizuje się w zaopatrywaniu sadowników i ogrodników według katalogu. Asortyment towarów bardzo się rozszerzył, toteż cała rodzina może wspólnie zapoznać się z katalogiem i wybrać najbardziej odpowiednie rośliny oraz nasiona warzyw i kwiatów. Po wybraniu np. zostaje tylko wysłać kupon zamówienia pocztą lub zadzwonić na telefon w Wilnie 62-11-64 lub 31-13-49, a nasi pracownicy chętnie popomóżą. Jest to jedyna firma na Litwie, świadcząca ludności takie usługi. W tym roku firma „Florelit” handluje nasionami warzyw i kwiatów jednej z największych firm polskich „Womir”, nasionami roślin trawnikowych oraz nawozami firmy „Graminex”, a także nasionami firm holenderskich „Bejo Zaden”, „Rijk Zwaan”, „Royal Sluis”.

Większość gatunków warzyw tych firm jest wpisana na listę najbardziej odpowiednich dla Litwy. Ponadto można też znaleźć sporo nowości. Wielka jest róż-

norodność nasion warzyw i kwiatów, przy tym większość ma piękne opakowania.

Należy przyznać wielkie sukcesy selekcyjniści polskich w wprowadzaniu do uprawy nowych gatunków ogórków, pomidorów, marchwi, sałaty, buraczków, grochu i in. Na dorocznej wystawie międzynarodowej w Poznaniu liczne polskie odmiany nagrodzono złotymi medalami. Asortyment oferowanych przez firmę „Florelit” gatunków ogórków stanowią wyłącznie hybrydy. Nowością na Litwie jest późna marchew „Narbonne F1”, bardzo soczysta, doskonale przechowująca się w okresie zimowym i marchew jesienna „Bangor F1”. Ogółem można nabyć 10 odmian marchwi, uwzględniając okres dojrzewania, smak, przydatność do przechowywania. 12 odmian kapusty, w tym 4 mieszane, figuruje na liście nadejdujących się do uprawy na Litwie, są też 3 najlepsze odmiany kalafiorów. Duży jest wybór pomidorów do hodowli na gruncie i w cieplarni.

Wszystkie hybrydy oznaczone są literą F. Są to rośliny, skupiające w sobie najlepsze cechy kilku odmian. Hybrydy są wyjątkowo urodzajne, ale otrzymane z nich nasiona nie nadają się do użytku, gdyż nie dziedziczą wszystkich charakterystycznych dla tego hybrydy cech.

W wileńskich sklepach firmo-

wych przy ul. Manto 31 Stefańskiej 18 prowadzi się samoobsługową sprzedaż nasion i warzyw. Każdy klient może wybrać sobie odpowiedni gatunek, przeczytać informację na opakowaniu, zastanowić się, a dopiero potem dokonać zakupu. Samoobsługowa sprzedaż nasion jest również nowością na Litwie.

Bieżące wiosny sklepy z nasionami „Florelitu” oferują ponad 110 gatunków i odmian nasion warzyw, oraz około 60 rodzajów kwiatów. Podobny asortyment będzie też w nowo otwartym sklepie w kowieńskich Pietraszunach przy ul. Masilu 2.

Ponadto, w tym roku firma zorganizowała hurtowy handel nasionami warzyw, kwiatów i traw z magazynu w Wilnie, przy al. Savonariego 123 A.

Firma „Florelit” oferuje najlepszą produkcję nasienniczą i selekcyjną po dostępnych cenach oraz zapewnia ich jakość.

Nasiona ogórków, grochu, marchwi, pietruszki, bobu, rzodkiewki, cebuli, fasoli szparagowej, bobiku poddane zostały obróbce, chroniącej rośliny przed grzybicą. Szeroki jest też wybór traw do zakładania trawników oraz jak i pastwisk uprawnych.

Rolników i handlowców obsługują uprzejmi specjaliści firmy „Florelit”, którzy też chętnie udzielą im potrzebnej rady.

(Artykuł sponsorowany)



Choć na dworze zima jeszcze nie ustępuje, ale kalendarzowa wiosna już nadeszła. Potwierdzają to również głosy oraz zachowanie się ptaków. Fot. A. Ziżunias

Kącik nie tylko dla pań

Pielęgnacja cery mieszanej i tłustej po 25 roku życia

Dawnie najczęściej tłustą cerę miały nastolatki. Współczesne stresy, zmęczenie, zmiany żywienia sprawiają, że na przetrzuszczanie się skóry twarzy skarży się wiele kobiet nawet w wieku bardzo dojrzałym.

Przetrzuszczanie się skóry jest powodem nieestetycznego wyglądu: świeci się nos, poszerzają się pory. Powoduje to dodatkowe trudności w wykonaniu ładnego i trwałego makijażu, a także stwarza problem z prawidłowym dobraniem kosmetyków. Niektóre kobiety popełniają wówczas niewybaczalny błąd: zbyt intensywnie odłuszcza cerę pozabawiając ją jednocześnie wilgoci i niezbędnych składników płaszcza ochronnego naskórka. Często błędnie sądząmy, że cera mieszana i tłusta nie jest wcale wyrazem nadmiaru czegoś, lecz często świadczy o wielu brakach. Skóra pozbawiona właściwej ochrony, broni się przed podrażnieniem aktywizując czynność gruczołów łojowych. Czasem cera przetrzusza się z powodu braku witamin lub niewłaściwej pielęgnacji. Złe pielęgnowana cera jest szara, zmęczona, ma zmarszczki.

Aby przetrzuszczająca się i mieszana cera miała blask zdrowej skóry, musimy zadbać o nią stosując kosmetyki, które zaspokoja pierwsze potrzeby skóry i zadbają o jej najbliższą przyszłość.

Takie wymogi spełni Seria Normalizująca Eris NORMAMAT. Zaspokaja ona wszystkie potrzeby cery dojrzałej. Daje szybki i bardzo skuteczny efekt

zamatowienia i ułatwia wykonanie trwałego makijażu. Działanie to zagwarantowane jest wysoką skutecznością czynnika pochłaniającego nadmiar łoju oraz funkcją normalizującą specjalnych kompozycji czynników roślinnych. Normalizacja czynności gruczołów łojowych nie polega na odłuszczeniu skóry ani na blokowaniu pracy wszystkich gruczołów. Normalizacja to rodzaj unifikacji - próba zrównania prawa wszystkich gruczołów skóry. Seria Normalizująca nie narusza równowagi skóry, lecz spokojnie i radykalnie zmienia jej nawyki. Seria NORMAMAT w nowoczesny sposób regeneruje skórę: dotlenia, stymuluje i odżywia ją.

W Serii NORMAMAT:

Oczyszczanie i odświeżanie:

- Żel myjący do twarzy z wyciągami lopianu i bzu indyjskiego;
- Śmietanka oczyszczająca z bio-ecolią;
- Tonik odżywczy z wyciągiem z tamaryndy.

Kremy na dzień:

- Krem matujący nawilżający - odżywczy na dzień z kompleksem nawilżającym i ekstraktem z zielonej herbaty;
- Krem matujący na rozsze-

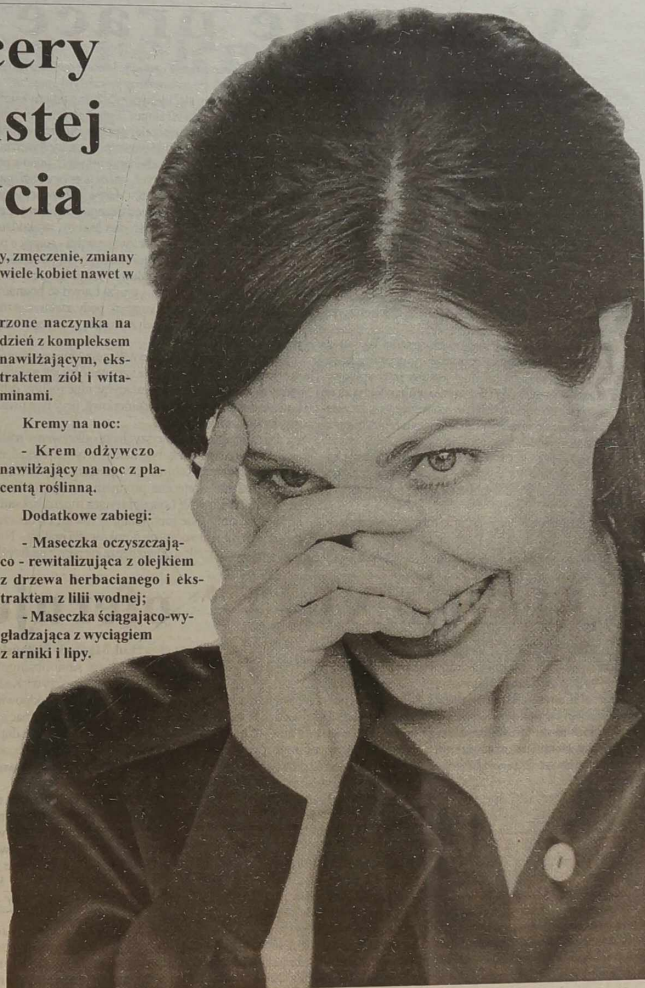
zone naczynka na dzień z kompleksem nawilżającym, ekstraktem ziół i witaminami.

Kremy na noc:

- Krem odżywczy nawilżający na noc z płacenta roślinną.

Dodatkowe zabiegi:

- Maseczka oczyszczająca - rewitalizująca z olejkami z drzewa herbacianego i ekstraktem z lilii wodnej;
- Maseczka ściągająca-wygładzająca z wyciągami z arniki i lipy.



Płyny do higieny intymnej

Płyny do higieny intymnej firmy Bielenda powinny stosować panie w każdym wieku przez całe życie. Dają one uczucie świeżości przez całą dobę i w każdej sytuacji. Są to niezbędne kosmetyki w łazience kobiety współczesnej, dbającej o higienę i zdrowie.

Z wyciągiem rumianku

Spełnia wszelkie wymogi dbającej o siebie pani. Działa dezynfekująco, przeciwzapalnie i przeciwzapalnie. Ma charakterystyczny subtelny zapach.

Z wyciągiem nagietka

Ma bardzo delikatny zapach i niezawodne działanie. Zawiera ekstrakt z kwiatów nagietka, o własnościach regenerujących i przeciwzapalnych, oraz allantoinę, która przyspiesza gojenie mikrourazów naskórka. Płyn działa wspomagająco, gdy są problemy wywołane rzęsistkowicą, zakażeniem spowodowanym gronkowcami lub paciorkowcami.

Z wyciągiem kory dębowej

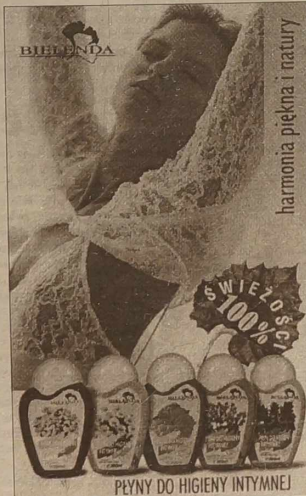
Działa przeciwbakteryjnie. Dziurawiec jako roślinna odwieczka nazywana jest „lekarzem rann” lub „lekarzem 99 chorób”. Stosowany jest głównie przy leczeniu zapalenia skóry oraz jako środek regenerujący.

Z wyciągiem kory dębowej

Stosowany od wieków do nasiadówek i kąpiei w przypadku dolegliwości grzybiczych skóry, stanach zapalnych i infekcjach bakteryjnych. Jest szczególnie delikatny i zarazem skuteczny w działaniu.

Z wyciągiem przyszwrotnika

Ziele to jest u nas mało znane, choć już od dawna stosowane do nasiadówek i przemywań przy kobiecych



dolegliwościach. Przwrotnik zapewnia regulację menstruacji, działa łagodząco przy stanach zapalnych i przy nasilonych objawach menopauzy.

Żel pod prysznic

W ubiegłym numerze pisaliśmy, że dużym powodzeniem wśród naszych Czytelniczek cieszy się żel myjący. Dziś dajemy słów kilka o żelu odżywcym pod prysznic z proteinami pszenicy.

Żel przeznaczony jest do codziennego mycia i pielęgnacji całego ciała. Odpowiednio dobrana baza substancji myjących nie podrażnia i nie wysusza skóry, nie narusza jej naturalnej równowagi kwasowo-zasadowej.

Zawartość łagodnych środków powierzchniowo czynnych oraz gliceryny sprawia, że preparat działa odprężająco, tonizująco, rwi-

talizująco oraz wyraźnie opóźnia procesy starzenia się skóry.

Wyjątkowo bogate w wartości odżywcze białki pszenicy są wyselekcjonowanymi białkami zawierającymi zespoły aminokwasów wspomagających procesy regeneracyjne skóry. Wraz z gliceryną działają synergicznie, poprawiają kondycję, wpływając na gładkość, elastyczność i regenerację skóry. Zaleca się przemienne stosowanie Odżywczego żelu pod prysznic z Peelingiem myjąco-tonizującym Eris pod prysznic. Po kąpieli należy zastosować odpowiedni dla rodzaju skóry balsam Eris

Witamina K

Podstawowym warunkiem zatrzymania się wszelkich krwawień jest powstawanie skrzepu. Czynnikiem umożliwiającym prawidłowe krzepnięcie krwi jest witamina K. Jej obecność jest również konieczna przy gojeniu się podskórnych wybroczyn i popularnych pajęczok, powstających na skutek osłabienia i pęknięcia ścian naczyń krwionośnych. W laboratorium

dr Ireny Eris opracowano nowatorską metodę dostarczania organizmowi witaminy K przez skórę. Jest to jeden ze sposobów leczenia powierzchniowych wylewów, siniaków i wyznaczników.

Krem Eris z witaminą K1% przyspiesza wchłanianie skórnych wylewów po urazach i wybroczkach, ułatwia gojenie się skóry po operacjach chirurgicznych, zmniejsza skłonność do tworzenia się siniaków.

Zestaw przygotowała Julitta Tryk.
„Kącikowi” patronuje firma „Gotana”.

Polska

Dowód rzetelnej pracy

Premier Jerzy Buzek i negocjantka Unii Europejskiej Françoise Gaudenzi wzięły udział w 50. posiedzeniu polskiego zespołu negocjacyjnego, który prowadzi rokowania z UE.

Premier podkreślił, że 50 posiedzeń to „dowód bardzo rzetelnej pracy” polskiego zespołu. Gaudenzi, która koordynuje z ramienia Unii negocjacje z Polską, chwaliła naszych negocjatorów za dobre przygotowanie.

W ocenie Buzka, w krótkim czasie negocjacji członkowskich są zafalowane sprawy ważne i dla Polski i dla UE. „Rozszerzenie Unii to rozszerzenie strefy bezpieczeństwa gospodarczego i politycznego na wschód” - mówi premier.

Uchybień nie było

Według Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Szczecinie, Polskie Ratownictwo Okrętowe nie podrocziło miny w basenie portowym „Mulinik” w Świnoujściu. Postępowania w tej sprawie nie będzie - poinformowała prokuratura.

Wniosek o wyjaśnienie sprawy skierowany do prokuratury władze Świnoujścia. Ich zdaniem, mina mogła zostać podroczona przez Polskie Ratownictwo Okrętowe, które od kilku lat odpłatnie oczyszcza basen. Władze miasta podejrzewały, że PRO - w celu zwiększenia dochodów - podroczyło minę, która mogła pochodzić z magazynów Marynarki Wojennej.

Prokuratura, operując się na ustaleniach Żandarmerii Wojskowej i opiniach ekspertów ustaliła, że sporna mina jest polniemiecka, a ze strony Marynarki Wojennej nie było żadnych uchybień.

Gafy

Przykłady chłuchliwych drukarskich i gaf dziennikarskich we wszelkiego rodzaju pismach zawierających słowo drukowane oglądać można na wystawie w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lubinie.

Wystawa pod nazwą „Słowa i piórem, czyli o walce Polaka z Polszczyzną” cieszy się niezwykłym powodzeniem wśród lubinian. Odwiedzają ją szkolne wycieczki, a biblioteczną ciszę co chwile przerywają salwy śmiechu.

Publiczność szczególnie rozabawia m.in.: ogłoszenia, w których ośrodek „ZGON” zaprasza na 14-dniowe wczasy, fotografia zakładu pogrzebowego o nazwie „Nowe życie”, a wśród ogłoszeń matrymonialnych tekst: „popyłkowe, zużycie, kupię”.

Konserwacja

W Krakowie zakończono konserwację 26 stron autografu „Pana Tadeusza” ze zbiorów Towarzystwa Literacko-Historycznego Biblioteki Polskiej w Paryżu, które prezentowane były w ubiegłym roku na wystawie w Zamku Królewskim na Wawelu.

Fragmenty brudnopisu I, II i III księgi i jedną stronę czystopisu XI księgi epopei konserwatorzy poddali m.in. kąpieli wodnej. Efekty pracy pokazane zostały we wtorek dziennikarom na Wawelu.

Kongres eurolewy w Mediolanie

Zdjęciowy optymizm

Czwarty Kongres Partii Socjalistów Europejskich (PSE) we wtorek zakończył swe obrady w Mediolanie.

Bierze w nim udział około tysiąca delegatów, w tym socjaldemokraty i socjalistyczni szefowie rządów, ministrowie i przywódcy partyni z całej Europy.

Przewodniczący socjaldemokracji europejskiej, Rudolf Scharping (były przewodniczący niemieckiej SPD, obecnie minister obrony Niemiec) podkreślił otwierając kongres, że partie „lewicowe centrum” ponoszą obecnie główną odpowiedzialność za polityczną przyszłość Europy.

W 13 z 15 krajów Unii Europejskiej partie członkowskie socjaldemokracji europejskiej uczestniczą w sprawowaniu rządów, a w 11 socjaldemokracji są premierami.

Głównym zadaniem czwartego kongresu eurolewy jest przygotowanie PES do czerwcowych wyborów do Parlamentu Europejskiego. Program wyborczy zawarto w „Manifestacji”, który przyjęto na zakończenie pierwszego dnia obrad.

Głównym punktem 21-punktowego programu jest intensywna walka z bezrobociem. Przed rozpoczęciem kongresu podkreślano, że tylko w ten sposób eurolewica może utrzymać dominującą rolę w rządach państw UE, gdzie jeden obywatel na dziesięć pozostaje bez pracy.

„Europa nie godzi się z podziałami społecznymi, ani marnotrawstwem ludzkim i ekonomicznym wywołanym przez strukturalne bezrobocie” - napisano w dokumencie, w którym zapowiedziano, że w



Mimo optymizmu bijącego z twarzy przywódców PSE, w kuluarach kongresu podkreślano, że po raz pierwszy PSE staje przed perspektywą porażki wyborczej. Fot. EPA-ELTA

nielegalnej imigracji i wzmożonej walce z przestępczością.

Jeśli Polska chce wejść do Unii Europejskiej, powinna być lewicowa i mieć lewicowy rząd - powiedział we wtorek w Mediolanie przewodniczący SDRP Leszek Miller.

Miller skomentował w ten sposób przed odlotem z Mediolanu, gdzie uczestniczył w IV Kongresie PSE, fakt, że aż w 13 z 15 państw UE rządzą sprawują obecnie socjaliści bądź socjaldemokraci.

Zdaniem Millera, posiadanie

nielegalnej imigracji i wzmożonej walce z przestępczością.

Jeśli Polska chce wejść do Unii Europejskiej, powinna być lewicowa i mieć lewicowy rząd - powiedział we wtorek w Mediolanie przewodniczący SDRP Leszek Miller.

Miller skomentował w ten sposób przed odlotem z Mediolanu, gdzie uczestniczył w IV Kongresie PSE, fakt, że aż w 13 z 15 państw UE rządzą sprawują obecnie socjaliści bądź socjaldemokraci.

Zdaniem Millera, posiadanie

przez Polskę rządu lewicowego znacznie lepiej „pasowałoby do obecnej polityki”.

Mimo optymizmu bijącego z twarzy przywódców PSE pozających do wspólnej fotografii po podpisaniu manifestu, w kuluarach kongresu podkreślano, że po raz pierwszy PSE staje przed perspektywą porażki wyborczej.

W siłę rośnie bowiem Europejska Partia Ludowa (PPE), grupująca partie chadeckie i konserwatywne, która ma szansę - według sondaży - na pokonanie partii socjalistów i socjaldemokratów.

Skończył się proces „grupy czterech”

Przy drzwiach zamkniętych

We wtorek nad ranem zakończył się w Hawanie proces „grupy czterech” - najbardziej znanych w kraju dysydentów. Sąd ma dziesięć dni na wydanie wyroku.

Prokurator zażądał kary 6 lat więzienia dla Vladimiro Roca i po 5 lat więzienia dla Marthy Beatriz Roque, Jose Gomezza Manzano i Felixa Bonne.

Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Na salę sądu wpuszczono tylko najbliższych członków rodzin oskarżonych. Zabroniono natomiast obec-

ności dziennikarzy i dyplomatów zagranicznych.

Kubańska Komisja Praw Człowieka i Pojedynania Narodowego poinformowała, że około 100 dysydentów zostało w poniedziałek zatrzymanych bądź unieważniono im opuszczenie mieszkań.

Jednak władze kubańskie zaczęły uwalniać działaczy antypaństwowych, których zatrzymano wcześniej, by zapobiec akcjom protestacyjnym podczas procesu czterech innych znanych dysydentów, aresztowanych w roku 1977.

W poniedziałek wieczorem Kubańska Komisja Praw Człowieka i Pojedynania Narodowego poinformowała, że w związku z procesem Grupy Czterech władze kubańskie pozwały nadzwyczajne środki ostrożności.

Aresztowano bądź zatrzymano w domu co najmniej 70 członków opozycji, uniemożliwiając im uczestnictwo w procesie.

Córka Mao wraca

Córka Mao Zedonga, Li Na, wróciła do chińskiej polityki. 58-letnia Li została członkinią 27-osobowej Chińskiej Ludowej Politycznej Konferencji Doradczej.

Konferencja jest ciałem doradczym parlamentu. Dzisiaj ma rozpocząć swoją coroczną sesję.

Według analityków, posunięcie to może być próbą uciśnienia zapamiętanych miastów sprzeciwiających się prywatnym przedsiębiorstwom.

Rządząca Komunistyczna Partia Chin zaproponowała podniesienie statusu prywatnych przedsiębiorstw w ramach zasadniczych zmian w konstytucji.

Li Na urodziła się w 1940 roku. Studiowała historię na Uniwersytecie Pekinijskim. Została wybrana na sekretarza partii komunistycznej okręgu administracyjnego Pinggu, niedaleko Pekinu. Później została deputowaną w Pekinie. Jest jedynym dzieckiem Mao Zedonga i jego trzeciej żony.

Całkowicie zwycięstwo

Prawie milion Etiopczyków zebrało się we wtorek w stolicy Etiopii, Addis Abebie, aby świętować 103. rocznicę zwycięstwa nad Włochami i piątkowe zwycięstwo nad Erytreą.

W 1896 r. etiopski władca Menelik II pokonał pod Aduwa wojska Włoch, które próbowały podbić Etiopię i skolonizować ją.

W mieście Etiopia ogłosiła całkowite zwycięstwo nad Erytreą w obecnym konflikcie granicznym w rejonie Badme.

Dwie 13-latki popłynęły samobójstwo

Naśladowczynie

Dwie trzynastoletnie Ukrainki popłynęły samobójstwo, skacząc razem z dachu 9-piętrowego budynku.

Olena Linyk i Daria Koriak z miasteczka Netiszyn w zachodniej Ukrainie powiodły w niedzielę swym przyjaciółkom, że więcej się już z nimi nie powiodą, więc wzięły się za ręce i zeskoczyły.

Prawdopodobnie dziewczęta wzorowały się na trzech młodocianych Rosjankach, które w ubiegłym miesiącu popłynęły samobójstwo w podobny sposób - podejrzewa miejscowa policja.

Pod Moskwą trzy dziewczynki w wieku 11, 12 i 14 lat wyskoczyły jedna za drugą z okien na ósmym piętrze. Wszystkie zmarły w wyniku odniesionych ran.

Motywy samobójstwa młodych Ukrainek nie są znane. Na podstawie doniesień PAP-u opracował Walerian Butkiewicz



Losowanie finałowych grup ME'99 koszykarzy

Koszykarskie emocje

Losowanie finałowych grup ME'99 koszykarzy zaplanowano na 12 marca w paryskim hotelu „de Ville”. Turniej odbędzie się w kilku miastach francuskich (21 czerwca - 3 lipca) z udziałem 16 reprezentacji.

Drużyny Bośni i Hercegowiny, Chorwacji, Czech, Grecji, Hiszpanii, Izraela, Litwy, Macedonii, Niemiec, Rosji, Słowenii, Turcji, Węgier i Włoch oraz Francji (gospodarz) i Jugosławii (obrońca tytułu) zostaną podzielone na cztery grupy po cztery zespoły.

Ta faza turnieju odbędzie się w Antibes, Clermont-Ferrand, Dijon i Tuluzie. Z każdej puli awansują po trzy drużyny, które utworzą dwie sześcioposłowe grupy (Le Mans i Pau).

Do ćwierćfinałów (w Paryżu najlepsze ekipy zostają do końca turnieju) zakwalifikują się po cztery reprezentacje z grup. Od tej fazy rywalizacja odbywać się będzie systemem pucharowym - również półfinał - aż do finału - 3 lipca.

Tureckie płotki

Wczoraj kowienki „Zalgriris” podejmował na własnym parkiecie stambulski „Ülker”. Było to pierwsze spotkanie w 1/8 finału koszykarskiej Euroligi. Przed spotkaniem zarówno Jonas Kazlauskas, trener gospodarzy, jak i Cetin Yilmaz, szkoleniowiec gości, święcie wierzyli w sukces swych podopiecznych.

W czwartek obie drużyny wybiegną na parkiet raz jeszcze, ale już w stolicy Turcji. Jedną z drużyn musi odnieść dwa zwycięstwa, a więc jeżeli w Kownie wygra „Zalgriris” (czego mu życzymy), a w Stambule „Ülker”, to decydujący o awansie mecz zostanie rozegrany 11 marca w Kownie.

W razie zwycięstwa naszej drużyny kolejnym przeciwnikiem prawdopodobnie znowu byłoby koszykarze tureckiego klubu „Efes Pilsen”.

(PAP, inf. własna)

Superliga tenisistów stołowych: finałowy rewanż we Wrocławiu

Niemcy przed szansą

Bez zdobywcy Pucharu świata Joergena Rosskopa w grach singlowych wystąpił wczoraj w rewanżowym meczu finałowym europejskiej Superligi tenisistów stołowych we Wrocławiu Niemiec przeciw Polsce.

Niespodziewana absencja nr 1 w niemieckim tenisie stołowym wynika, jakoby, z lekkiej kontuzji barku, której Rosskopf nabawił się podczas ostatnich treningów.

Co prawda jeszcze w sobotę występował w meczu Bundesligi,

ale trener niemieckiej kadry, Dirk Schimpelpfenning nie chciał ryzykować. Jak powiedział jeden z niemieckich dziennikarzy, którzy towarzyszą we Wrocławiu ekipie gości, być może, jeśli wynik meczu po trzech grach singlowych będzie dla Niemców niekorzystny, Rosskopf zobaczymy w grze deblowej ze Steffenem Fetznerem.

Przypominamy, że Niemców od pierwszego w historii sukcesu w rozgrywkach Superligi dzielił dwie wygrane gry. Starczy im w



Jonas Kazlauskas wierzył w sukces swych podopiecznych
Fot. „Sporto veidas”

Hali Ludowej we Wrocławiu zagrać 2:4, by zdobyć upragnione pierwsze miejsce w rozgrywkach Superligi '98/99. W pierwszym meczu wygrali 4:1, mieli dodatni bilans setów 9-4 i punktowy +58.

Przy absencji Rosskopa i po losowaniu doszło do ciekawego zestawienia gier singlowych. Jako pierwsi stanęli przeciw sobie koledzy z zespołu klubowego lidera Bundesligi - TTC Zugbruecke Grenau: Lucejan Błaszczyk kontra Steffen Fetzner.

Trzecia runda mini-futbolu

W ubiegłą sobotę i niedzielę, 27-28 lutego br. odbyła się trzecia runda ósmych Igrzysk Paraolimpijskich w mini-futbolu. Eliminacje rozegrano 27 lutego w sobotę w dwóch strefach: w Ejszyskach, w sali sportowej szkoły im. Antoniego Ratkiewicza i Małych Sołeczników. Po dwie drużyny z każdej strefy 28 lutego, w niedzielę spotkały się w finale w Małych Sołecznikach. Z ejszyskiej strefy były to drużyny parafii ejszyskiej i sołecznickiej, z Małych Sołeczników - sołecznicka druga i parafia Małych Sołeczników.

Trzeba zaznaczyć, że walka była nie tylko interesująca, ale też wyjątkowo zaciekła i uporczywa. Sukces odniosła pierwsza drużyna parafii sołecznickiej, która pokonała drużynę parafii Małych Sołeczników 1:3 i drugą drużynę parafii sołecz-

nickiej - 6:3 oraz zagrała remisowo - 4:4 z zespołem parafii ejszyskiej, zdobywając pierwsze miejsce, na drugiej pozycji znalazła się ekipa parafii ejszyskiej, na trzecim - druga drużyna parafii sołecznickiej, na czwartym - drużyna parafii Małych Sołeczników.

W składzie zwycięskiego zespołu wystąpili: kapelan TG „Sokół” ks. Szymon Wikło, Waleri Koczan, Aleksander Sereida, Jurij Butenko, Włodzimierz Dubrowski, Jurij Gordiejew, Aleksander Sztup, Włodzimierz Suckiel, Aleksander Gorewoj i Tadeusz Bogdziun. Zwycięzcom wręczono puchar, ufundowany przez sektor sportu Zarządu Sołecznickiego.

6-7 marca odbędzie się zawody w siatkówce kobiet. Serdecznie zapraszamy.

Michał Sienkiewicz,
prezes TG „Sokół” na Litwie

Lotnik dosiądzie konia

Przedstawiciele trójboju jeździeckiego rozpoczęli sezon. Aż 36 duetów (jeździec-koń) przybyło do Ujeżdżalni Wileńskiej, aby ubiegać się o nagrody Zimowych Mistrzostw Litwy w duoboju roku 1999.

Tak duża liczba koni stworzyła problem ich „zakwaterowania”, ale dzięki goszczynemu dyrektorowi stadniny p. Stanisławowi Sveltiuskasowi oraz innym sprawą została załatwiona i zawody potoczyły się normalnie.

Jeźdźcy zmagali się w trzech grupach. Program składał się z ujeżdżania i konkursu skoków. Zwycięzcy i laureaci ujawnieni zostali poprzez podsumowanie punktów karnych tych zawodów.

W grupie juniorów wszystkie nagrodzone miejsca zdobyli młodzi jeźdźcy Stadniny Wileńskiej, trenowani przez Romualdasa Grigasa. Mistrzem został Jewgienij Iljczow ze swym Segitusem, który wyprzedził Sigitas Janeckasa z Menulisem oraz Jurpej Dambrauskaitę z Gerisem. Nieprzypadkowo więc jeźdźcy Stadniny Wileń-

skiej stanowią tron reprezentacji młodzieżowej Litwy.

Na młodych koniach tytuł mistrza kraju zdobył jeździec centrum jeździeckiego „Prosperas” w rejonie wileńskiego Alfredas Zvirblis ze swym Chubertem - 96 punktów karnych, srebrny medal otrzymał Jonas Chaleckas

(Olita) z własnej holidowli Serem II-112 p. k., „braž” przypada przedstawicielce spółki rejonu wileńskiego „Bendoriani” Elene Raiiene z Einisem - 113 p. k.

Wysokie mistrzostwo sportowe potwierdził Alfredas Zvirblis na koniach dorosłych. Z Porywem zdobył tytuł mistrza, z Farichadem - drugie miejsce. Trzecie przypada wychowawce kowieńskiej szkoły sportowej „Marva” Sonacie Baraszyte z Versalitem.

Zawody oglądał i konie sportowe podziwiał znany lotnik Jurgis Kairys. A propos, jego ojciec, mimo sędziwego wieku, i dziś z przyjemnością dosiada konia. Jurgis postanowił w przyszłości wypróbować swych sił w tej dyscyplinie sportowej.

Mečislovas Preišgalavičius, dyrektor Zarządu Litewskiego Związku Jeździeckiego

Janusz Wójcik: Anglicy nie zobaczą drużyny w komplecie!

To nie są kelnerzy

Dzisiaj reprezentacja Polski w piłce nożnej w Warszawie zmierzy się z jedenaścią Armenii. Spotkanie to jest ważnym sprawdzianem kadry biało-czerwonych przed wyprawą do Londynu (27.3.godz.16, stadion Wembley).

Podczas wirtualnej konferencji prasowej w hotelu Sobieski (kwartera polskich piłkarzy) trener Janusz Wójcik powiedział: „Na mecz przybędzie trójka obserwatorów angielskich, na czele z pre-trenerem Howardem Wilkinsonem, który prowadził Anglików w przegranej 0:2 meczu w Wembley 10 lutego z mistrzami świata Francuzami. Nie zagrają z Armenią Kupczuk, Brzeczek, Bąk... Ma to i swą mądrość stronę - rywal z eliminacji ME-2000 nie zobaczą nas w komplementach...”

Natomiast nieznanego rywala, jakim jest jedenaścią Armenii, trochę się obawiają. „To nie są kelnerzy - powiedział Sławomir Majak. Nie sprzedadzą łatwo swej skóry...” (PAP)

Blatter: cykl 2-letni MŚ mogłyby się zacząć od 2009 roku

Szef nie rezygnuje

Prezydent Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA) Joseph Blatter powiedział, że zharmonizowanie międzynarodowego kalendarza piłkarskiego nie nastąpi przed 2005 rokiem, a cykl dwuletni MŚ mogłyby być przyjęty w 2009 roku.

„Chcemy mieć mistrzowski kalendarz, ale to jest możliwe jedynie po roku 2004. Umowy zostały już podpisane. Możemy wy-

startować w 2005 roku” - powiedział Blatter na konferencji prasowej w siedzibie FIFA.

W 2008 roku mistrzostwa świata nie mogą być zorganizowane, bo kolidowałyby z igrzyskami olimpijskimi i Pucharem Konfederacji. Szef FIFA obiecał, że jeśli jego plan zmiany cyklu MŚ na dwuletni zostanie wcielony w życie, nie będą one „konkurowały” z igrzyskami. „W ten sposób rok 2009 byłby pierwszą okazją do

rozpoczęcia nowego cyklu... To nie tylko idea. Pomyśl ten się może stać się realny, jeśli uda się wprowadzić mistrzowski kalendarz” - stwierdził Blatter.

W ubiegłym miesiącu Europejska Unia Piłkarska (UEFA) zmusiła Blattera do wycofania planu rozgrywania mistrzostw świata co dwa lata, ale żadna ze stron nie wykluczyła możliwości realizacji tego pomysłu szefa FIFA w dalszej przyszłości.

Nawet za 40 mln USD nie można kupić Owena

Napastnik reprezentacji Anglii i Liverpoolu, Michael Owen zaprzeczył jakoby był gotów do przejścia do włoskiego Lazio, za 25 mln funtów szterlingów (40 mln USD), jak spekuluje prasa w Italii.

Nastolatek z Liverpoolu rozwiął także pogłoski, iż zawarł z liderem Serie A umowę „pierwotkup”, gdyby miał opuścić Liverpool w przyszłości.

„Nie wiem, skąd wzięły się takie pogłoski. Nigdy o nich nie słyszałem - powiedział Owen w

wywiadzie dla liverpoolskiej gazety „Echo”. - Oczywiście, lubię się bękać, myśleć, że coś w tym jest, skoro słysza takie historie na temat Lazio, które miałem odmówić, co zresztą także nie jest prawdą”.

Owena rozśmieszyła pogłoska, jakoby jego ojciec, Terry, byłby piłkarzem Evertonu, podróżował do Włoch, by „zaklepać” umowę. „Mój tata nie zawiera umów za mnie. Pozostaje w cieniu i obserwuje moje postępy. To niemile czytać tego rodzaju plotki”.

19-letni Owen chce się obecnie skoncentrować na grze w klubie i zdobyć z nim trofea, które ominęły zespół w ubiegłym, niepomysłnym, sezonie. „Oczywiście, to przyjemne byłoby łączonym z takim klubem jak Lazio, ale ja jestem wciąż zadowolony z gry w Liverpoolu” - powiedział Owen.

Piłkarz strzelił dla klubu 15 bramek i wraz z Dwightem Yorke jest liderem Premier League. Ogółem, w trwającym sezonie Owen zdobył 20 bramek.

Zapowiedź wiosny Ulewnie deszcze przyczyną stanu wyjątkowego

Młode, złościorburszytowo marcowe piwo położyło się do francuskich kufli, zgodnie z tradycją, której korzenie sięgają końca XIV wieku.

„Marcowe piwo jest słabe, ale ma szczególny smak i zapowiada wiosnę” - powiedział PAP Herve Castagner, zdumiałach delikatnie pianę z wosku kufa w obitym czerwonym skórą wielkim ciemnym piwie w okolicach paryskiej giełdy.

„Wszystcy myślą, że Francuzi piją tylko wino, a przecież mamy również piękne tradycje piwne” - dodał Herve, agent ubezpieczeniowy o optywowej sylwetce typowego amatora produkcji młodego.

Tak jak dzieje się w momencie przyjazdu bławonów wina Beaujolais, na drzwiach niektórych kafelek przyczepiono tabliczkę z napisem „marcowe piwo właśnie przyjechało”. Sprzedawane wyłącznie w kufkach na pełnionych z beczki, marcowe piwo osiągałe jest tylko w marcu.

Wedle znawców przedmiotu, jest ono warzone przed samym Bożym Narodzeniem, 23 grudnia, czyli w dzień święta galijjskiego boga piwa Suclellusa, po czym dojrzewa przez dwa miesiące w piwnicach. Jego tradycja jest utrzymywana głównie na północy i na wschodzie Francji.

W brazylijskim Sao Paulo ogłoszono stan wyjątkowy po ulewnych deszczach, które w sobotę i niedzielę nawiedziły to największe miasto Ameryki Południowej. Według różnych danych, zginęło co najmniej pięć osiem osób.

W poniedziałek w ciągu dwóch godzin na Sao Paulo spadło ponad 12 cm deszczu, co stanowi rekord w tym stuleciu. Z brzegów wystąpiła po raz pierwszy od 25 lat jedna z trzech największych rzek metropolii - Tamanduaie.

Kilka godzin nie ma elektryczności, a korki na ulicach miały miejscami 100 km długości.



Tak wyglądają dzielnice miasta Sao Paulo.

Skradzono Rybackkę Sonię

Ważący 15 kg, odłany z brązu posąg Rybackki Soni, bohaterki znanej na Ukrainie piosenki, został skradziony w niedzielę w Odessie - podał agencja Interfax. „Sonia” stała do tej pory na placu przed gmachem muzeum piśmiennictwa.

Kradzież metali nieżelaznych

stanowi coraz większy problem na Ukrainie. Złodzieje wykradają sprzęt górniczy z kopalni i kradną kable telefoniczne.

W samej Odessie, w ciągu ostatnich dni, złodzieje zbeszczeszcili obiekty upamiętniające bohaterstwo żołnierzy z czasów drugiej wojny światowej i wojny w Afganistanie.

Posąg Rybackki Soni jest jednym z pomników starych w ostatnich latach 1 kwietnia w ramach obchodów Prima Aprilis. Oprócz posągu Soni, w Odessie z tej okazji postawiono pomnik m. m. Rabbinowiczowi, który często występował w odesskich dowcipach żydowskich.



Dwa polarne niedźwiedzie z ZOO w Duisburgu (Niemcy) bawią się w prywatnym „basenie”. Czują już wiosnę. Fot. EPA-ELTA

Przemysł tytoniowy

Ponad 78 tys. paczek papierosów bez akcyzy zatrzymali celnicy z przejścia granicznego w Budzisku w trzech ciężarówkach jadących z Litwy. Wartość przemytu, ujawnionego podczas minionej weekendu, oszacowano na ok. 106 tys. zł.

Jak poinformował Mariusz Kowalczyk, rzecznik prasowy Urzędu Celnego w Białymstoku, schwytki były przygotowane profesjonalnie.

W pierwszej zatrzymanej ciężarówce ukryto 30 tysięcy paczek „Westów” bez znaków skarbowych akcyzy. Przemyt znaleziono w dachu

naczezy ciężarówką, którą z Litwy do Niemiec przewożono deski. 21,2 tys. paczek papierosów tej samej marki próbowano przewieźć w podłodze innego samochodu jadącego do Niemiec. W trzech ciężarówkach było 27 tysięcy paczek papierosów bez akcyzy.

To najbardziej „obfity” w tytoniu przemyt tegoroczny weekend podlaskich celników.

ŚRODA 3 MARCA

6.30 - Dzień dobry 8.05 - S. „Rozdina Falleroń” 16.00 - Audycja krajów bałtyckich 16.30 - Wiadomości (ros.) 16.40 - Dla gospodyń 17.15 - Dla dzieci 17.40 - Teleklub 17.45 - Wiadomości wizyjne 18.00 - S. „Rozdina Falleroń” 18.30 - Biznes dnia 18.45 - Do księgarzów z dziennikarzem Sigitasem Krivickasem 19.00 - „Litcka biznesi” 19.30 - Panorama 20.00 - Loteria „Perlas” 20.05 - „Nakłazy” 20.55 - „wv. plotas” 21.25 - Śpiewa Roberto Loretta 21.55 - Telegra „Milioner” 22.15 - „Scena muzyczna” 23.00 - Wiadomości wizyjne 23.15 - Czas twórczości.

- S. „Bogacze” 7.45 - S. „Zawsze będzie cię kochać” 8.30 - S. „Kobieta pachnąca kawą” 9.15 - Bitwa morska 10.45 - Na jedynym kochać haczyk 11.10 - Walka słów 12.00 - Pod innym katem 12.30 - Bulwarowe show 13.00 - Program muz. 13.30 - S. „Daria” 14.00 - S. „Telefon morderstwa” 15.00 - Na tematy muzyczne 16.00 - S. „Cud Luacji” 17.00 - S. „Bogacze” 18.00 - Wiadomości 18.05 - S. „Zawsze będzie cię kochać” 19.00 - S. „Kobieta pachnąca kawą” 20.00 - Wiadomości 20.25 - Program sportowy 20.35 - Miśtrzostwa UEFA 22.30 - Wiadomości 22.45 - Męski klub 0.35 - Telegra 2.35 - 6.15 - DW.

Podarek dla kobiety 9.00 - Z Moskwy 9.10 - Film fab „Dementia 13” 9.20 - NYCOMED poleca na przezebrzenie 10.35 - Dziękuję za zakup 11.00 - Z Moskwy 11.10 - Dzień po dniu 13.00 - Z Moskwy 13.10 - Znak jakości 13.20 - Dziękuję za zakup 13.40 - Towary i usługi 13.50 - Podarek dla kobiety 14.00 - Zwycięzca najszybszy 15.10 - Ci, którzy 15.25 - Kanał muzyczny 16.00 - Z Moskwy 16.20 - Patrol drogowy 16.35 - Podobna się, oglądaj 17.00 - S. „Piękność” 17.50 - Podobna się, oglądaj 18.00 - Z Wilna 18.30 - Ja sama 19.30 - Z Moskwy 20.00 - Towary i usługi 20.10 - W świecie ludzi 20.50 - Patrol drogowy 21.10 - Z Moskwy 21.20 - Ci, którzy 21.35 - Podarek dla kobiety 21.45 - Z wystawy „Kopciuszka” 22.00 - Z Wilna 22.25 - Film fab „Dementia 13” 23.45 - Kanał muzyczny 0.15 - Zwycięzca najszybszy.

5.00, 5.25, 7.30 - Witaj, Rosjo 5.20 - Wszyscy mówią 5.35 - Telegra 7.15 - Oddział żytny 7.35 - Teleklub 7.50 - Towary pocztą 8.00 - S. „Santa Barbara” 8.45 - Muzyka 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30 - Wiadomości 14.10 - Filmy anim. 14.25 - S. „Pierwsze pocałunki” 15.30 - Wieża 15.55 - Kreskówki 16.30 - S. „Grzechy” 17.30 - Podwójny portret 18.40 - Szczegóły 18.55 - Sam sobie reżyserem 19.25 - Dramat krym. 21.15 - S. „Renegat” 22.15 - Oddział żytny 23.00 - Auto show 23.30 - Towary pocztą 23.35 - Sklep na kampanie.

16.15 - Zgadnij melodię 16.45 - U i teraz 17.05 - Człowiek i prawo 17.45 - S. „Odwieczny zew” 18.45 - Dobranoc, dzieci 19.00 - Czas Jedynki 19.20 - Dobranoc! 19.30 - Wiadomości 19.56 - Prognoza pogody 20.00 - Sport 20.05 - „Wszystko na sprzedaż” - film fab. prod. pol. (1968) 21.40 - Amoska z autogramem 22.30 - Piosenki 22.45 - Panorama 22.58 - Prognoza pogody 23.05 - W centrum uwagi 23.20 - Ponad miarę - reportaż 23.40 - Linia specjalna 0.30 - Przegląd Prasy Polonijnej 0.45 - Powitanie widzów amerykań. 0.50 - „Pies, kot i...” - serial anim. dla dzieci 1.00 - Wiadomości 1.25 - Sport 1.29 - Prognoza pogody 1.30 - „Janosik” - serial prod. pol. 2.15 - Salon Lwowski 2.30 - Panorama 2.42 - Prognoza pogody 2.45 - Amoska - reportaż 3.05 - „Wszystko na sprzedaż” - film fab. prod. pol. (1968) 4.40 - Piosenki z autogramem 5.30 - Wiersze na dzień powszedni 5.35 - „Klan” - serial prod. pol. 6.00 - W centrum uwagi 6.15 - Krzyżówka szczęścia - teleturniej 6.45 - Goniec kulturalny.

niemieniwski”, Brazylia 17.35 - „Pamięć domowa” - serial komed. 18.05 - „Allo, Allo”, Wilk Brytania 18.45 - Informacje 18.55 - Prognoza pogody 19.05 - „Słoneczny patrol” - amerykań. serial sens. 20.00 - „Ochrona absolutna”, serial sens. USA 20.50 - Losowanie LOTTO i Szczęśliwy Numerka 21.00 - „Nikita” - amerykań. serial sens. 21.55 - Tele Szok w Polsce 22.55 - Wyniki losowania LOTTO 23.00 - Informacje i biznes informacja 23.15 - Prognoza pogody 23.20 - Polityczne graffiti 23.30 - „Rodzina zastępcza” - pilot polskiego serialu komed. 24.00 - „Przyrodni procy”, USA (1992) 1.45 - Muzyka na bis.

RTL 7

6.20 - „Miłość i dyplomacja” - serial 6.45 - „Sunset Beach” - serial USA 7.30 - Odjazdowe kreskówki 8.40 - Wiewiór z wampirem - talk-show 9.45 - „Wielki wyciecznik” - komedia USA (1987) 11.20 - Zoom - magazyn sensacji 11.50 - „Ginące gatunki” - serial przyrod. 12.20 - „Teleshopping” 13.20 - „Klan McGregor” - serial obcy 14.10 - Ukryta kamera 14.30 - „Karuzela przegrana” - serial dla młodzieży 15.00 - Odjazdowe kreskówki 16.15 - „Światronia” - serial USA 16.30 - „Gry boskiej siły” - serial dla młodzieży 17.05 - „Słoneczny nabrzeża” - serial sens. 18.00 - „Sunset Beach” - serial USA 18.50 - 7 minut - wydarzenia dnia 19.00 - Zoom - magazyn sensacji 19.30 - „Last shopping” 20.00 - „Chlopaki” - trigadome film USA (1990) 21.45 - „Uśmiech losu” - serial obcy 22.35 - 7 minut - wydarzenia dnia 22.50 - „Murder Call” - serial krym. 23.40 - „City Life” - serial obcy 0.25 - „Szary” - serial obcy 0.52 - „Szczyt” - serial krym. 2000 - „City Life” - serial obcy.

6.00 - TV shop 6.15 - Poranneko 8.15 - S. „Niewinne kłamstwo” 9.00 - S. „Słoneczne wibracje” 9.40 - S. „Bez domy jest źle” 10.10 - TV shop 10.40 - S. „Bogacza” 11.25 - Jeszcze nie wiadomo 12.10 - Wiadomości z Hollywoodu 12.35 - Cztery kółka 13.00 - Nasze zwycięzcy 13.25 - S. „Czarownica” 13.50 - S. „Niewinne kłamstwo” 14.35 - TV shop 14.50 - S. „Marisoli” 15.20 - S. „Bojownicy” 16.10 - S. „Zar młodości” 16.55 - S. „Bez domy jest źle” 17.25 - S. „Bogacza” 18.10 - S. „Słoneczne wibracje” 19.00 - S. „Marisoli” 19.30 - „1930” 19.50 - Prosto z mostu 20.00 - S. „Wydziab zabójstwo” 21.00 - S. „Adres chęć wyższej sfery” 22.00 - S. „Najokrutniejszego zabójstwo” 22.30 - „21.30” 22.45 - S. „Ned Stacey” 23.10 - S. „Maki Hamer” 24.00 - Bogowie demidony

6.35 - S. „Marzyciele z Kalfornii” 6.55 - Film anim 7.20 - TV shop 7.35 - S. „Potajemne sentymenty” 8.00 - S. „Maria Jose” 8.35 - S. „Santa Barbara” 9.35 - S. „Uroczy i dzielni” 10.00 - „Opowiedz przysięgę” 10.25 - Telegra 10.50 - Z obu stron muru 11.20 - Historie kryminalne 11.50 - Znowe i histor. 12.10 - S. „Piękność” 13.00 - S. „Utracony syn” 13.45 - TV shop 14.15 - „ZTV” 14.45 - S. „Beverly Hills 90210” 15.30 - S. „Santa Barbara” 16.20 - S. „Piękność” 17.10 - S. „Potajemne sentymenty” 17.35 - S. „Uroczy i dzielni” 18.05 - Loteria „Tępo jeszcze nie było” 18.10 - S. „Maria Jose” 19.00 - Wiadomości 19.30 - Bez tabu 20.00 - S. „Park centralny” 21.00 - S. „Szpitalnia tego przyjeźd” 21.55 - Loteria „Tępo jeszcze nie było” 22.00 - Wiadomości 22.10 - S. „Policja nowojorska” 23.00 - S. „Zonaty z dziećmi” 23.30 - „ZTV” 24.00

16.30 - Telewizja regionalna 17.00 - S. „Zakazana kobieta” 18.10 - Nowości z „Terytorium” 18.35 - Auto-Moto-Sport 19.00 - Wiadomości (pol.) 19.10 - S. „Zakazana kobieta” 20.00 - Najważniejsze są dzieci 20.30 - Odwiedz 20.35 - Film fab „Dulsynę Toboska” 22.15 - Puls Wilna 22.25 - Wiadomości (pol.) 22.35 - Auto-Moto-Sport.

7.00 - Program dnia 7.05 - Dzieńmi krajowy 7.25 - Sport-telegra 7.30 - Magazyn notolewski 8.00 - Koszałek Opalek 8.20 - Teczowa bajeczka 8.30 - „Hrabia Kaczula” - serial anim. dla dzieci 9.00 - Wiadomości 9.10 - Polacy na Białorusi 9.30 - „Mistrz i Malgorzata” - serial prod. pol. 10.55 - Team i Tym 11.40 - Salon Lwowski 12.00 - Wiadomości 12.10 - Magazyn parlamentarny 12.30 - „Klan” - serial prod. pol. 12.55 - Wieści polonijne 13.05 - Liga przebojów 13.30 - Oto Polska 14.00 - Tytko Muzyka 15.00 - Panorama 15.20 - Program dnia 16.00 - „Mądralny polski” 16.00 - Wiersze na dzień powszedni 16.30 - „Słaniek śpiewanie” 17.00 - Telexpress 17.15 - Przegląd Prasy Polonijnej 17.35 - Krzy-

żówka szczęścia - teleturniej 18.00 - „Janosik” - serial prod. pol. 18.45 - Jan Stepek - polski malarz z Glasgow 18.55 - Polska - Świat 20.00 - 1.10 - Gość Jedynki 19.20 - Dobranoc! 19.30 - Wiadomości 19.56 - Prognoza pogody 20.00 - Sport 20.05 - „Wszystko na sprzedaż” - film fab. prod. pol. (1968) 21.40 - Amoska z autogramem 22.30 - Piosenki 22.45 - Panorama 22.58 - Prognoza pogody 23.05 - W centrum uwagi 23.20 - Ponad miarę - reportaż 23.40 - Linia specjalna 0.30 - Przegląd Prasy Polonijnej 0.45 - Powitanie widzów amerykań. 0.50 - „Pies, kot i...” - serial anim. dla dzieci 1.00 - Wiadomości 1.25 - Sport 1.29 - Prognoza pogody 1.30 - „Janosik” - serial prod. pol. 2.15 - Salon Lwowski 2.30 - Panorama 2.42 - Prognoza pogody 2.45 - Amoska - reportaż 3.05 - „Wszystko na sprzedaż” - film fab. prod. pol. (1968) 4.40 - Piosenki z autogramem 5.30 - Wiersze na dzień powszedni 5.35 - „Klan” - serial prod. pol. 6.00 - W centrum uwagi 6.15 - Krzyżówka szczęścia - teleturniej 6.45 - Goniec kulturalny.

POLSAT

6.00 - Prosenka na życie 6.10 - Kto się był wstać - programy 7.55 - 7.45 - Polityczne graffiti 7.55 - Poranne informacje 8.00 - „Batman” - serial anim. dla dzieci 8.30 - „Dzielniczna” - kanał serial obcy 8.30 - „Słoneczny patrol” - amerykań. serial sens. 11.30 - „Noe” - serial sens. USA (1995-96) 12.30 - „Rodzina zastępcza” - serial polskiego serialu komed. 13.00 - Motowiadomości 14.30 - Miłość od pierwszego wejrzenia 15.00 - „Magyczny kapeluszek” - serial anim. dla dzieci 15.30 - Klan Informacja - magazyn mod. 16.00 - „Klan” - serial prod. pol. 16.25 - Wiersze na dzień powszedni 16.30 - „Słaniek śpiewanie” 17.00 - Telexpress 17.15 - Przegląd Prasy Polonijnej 17.35 - Krzy-

6.15 - S. „Cud Luacji” 7.00

8.05 - Z Wilna 8.20 - Towary i usługi 8.30 - Stolica 8.50 -

8.00, 10.00, 13.00, 16.00 - Wiadomości 7.15 - S. „Okrutny anioł” 8.15 - Temat 8.55 - Film anim 9.15 - W świecie zwierząt 9.50 - Biblioteka domowa 10.15 - Razem 13.15 - Film anim 14.45 - Zew dżungli 14.10 - Dzieciakie anegdoty 14.35 - Do lat 161 wiecej 15.00 - S. „Okrut-

żówka szczęścia - teleturniej 18.00 - „Janosik” - serial prod. pol. 18.45 - Jan Stepek - polski malarz z Glasgow 18.55 - Polska - Świat 20.00 - 1.10 - Gość Jedynki 19.20 - Dobranoc! 19.30 - Wiadomości 19.56 - Prognoza pogody 20.00 - Sport 20.05 - „Wszystko na sprzedaż” - film fab. prod. pol. (1968) 21.40 - Amoska z autogramem 22.30 - Piosenki 22.45 - Panorama 22.58 - Prognoza pogody 23.05 - W centrum uwagi 23.20 - Ponad miarę - reportaż 23.40 - Linia specjalna 0.30 - Przegląd Prasy Polonijnej 0.45 - Powitanie widzów amerykań. 0.50 - „Pies, kot i...” - serial anim. dla dzieci 1.00 - Wiadomości 1.25 - Sport 1.29 - Prognoza pogody 1.30 - „Janosik” - serial prod. pol. 2.15 - Salon Lwowski 2.30 - Panorama 2.42 - Prognoza pogody 2.45 - Amoska - reportaż 3.05 - „Wszystko na sprzedaż” - film fab. prod. pol. (1968) 4.40 - Piosenki z autogramem 5.30 - Wiersze na dzień powszedni 5.35 - „Klan” - serial prod. pol. 6.00 - W centrum uwagi 6.15 - Krzyżówka szczęścia - teleturniej 6.45 - Goniec kulturalny.

6.20 - „Miłość i dyplomacja” - serial 6.45 - „Sunset Beach” - serial USA 7.30 - Odjazdowe kreskówki 8.40 - Wiewiór z wampirem - talk-show 9.45 - „Wielki wyciecznik” - komedia USA (1987) 11.20 - Zoom - magazyn sensacji 11.50 - „Ginące gatunki” - serial przyrod. 12.20 - „Teleshopping” 13.20 - „Klan McGregor” - serial obcy 14.10 - Ukryta kamera 14.30 - „Karuzela przegrana” - serial dla młodzieży 15.00 - Odjazdowe kreskówki 16.15 - „Światronia” - serial USA 16.30 - „Gry boskiej siły” - serial dla młodzieży 17.05 - „Słoneczny nabrzeża” - serial sens. 18.00 - „Sunset Beach” - serial USA 18.50 - 7 minut - wydarzenia dnia 19.00 - Zoom - magazyn sensacji 19.30 - „Last shopping” 20.00 - „Chlopaki” - trigadome film USA (1990) 21.45 - „Uśmiech losu” - serial obcy 22.35 - 7 minut - wydarzenia dnia 22.50 - „Murder Call” - serial krym. 23.40 - „City Life” - serial obcy 0.25 - „Szary” - serial krym. 2000 - „City Life” - serial obcy.

Wszyscy na „Kaziuka”

Zapraszamy na „Kaziuka”, który odbędzie się w dniach 5, 6, 7 marca na stadionie „Lokomotyvas” (Liekpalknio 5a), „Kaziuki” z całej Litwy. Zjadą się garmarze, palmarze, snycerze. Dzieci będą bawić atrakcje i karuzele, kobiety będą mogły nabyć różne artykuły gospodarstwa domowego. Kiedy one będą wybierać towary, mężczyźni będą mogli skosztować firmowego piwa, obwarzać kółków.

Wszystkiego nie wymienisz - przyjdiesz, a zobaczysz sam! **CZEKAMY!**
Organizatorzy: starostwa Rasu i Naujininkai, klub sportowy „Lokomotyvas”. Tel. 26 23 47, 26 24 62.

Wszyscy, wszyscy, dorośli i dzieci, z transportem i pieszo, pośpieszcie się do Rudomina, gdzie 6 marca br. organizuje się tradycyjny kiermasz „Kaziuka”.

Was, kupujących i sprzedających, czekamy już od wczesnego rana. Obiecamy wspaniałą muzykę, piosenki, zabawy sportowe, różnorodne atrakcje i zabawy. W otrzymanie i skosztowanie słodczyce i różnorodne przysmaki.
Początek o godz. 7.00.

Zapraszamy na tradycyjny kiermasz kaziukowy rejonu wileńskiego, który odbędzie się 7 marca br. w osiedlu Suderwa. Uroczyste otwarcie kiermaszu o godz. 11.00.

Na wileńskim „Kaziuku” można kupić wszystko: palmy dwumetrowe i beczki debowe, żytki, magle drewniane i serca lukrowane, a dla małego smyka na biegunach konika.

Wystąpią również zespoły ludowe, dziecięce oraz kapele. Uwaga, przedsiębiorcy! Szansa dla Was!

Jeżeli chcecie mieć własne stoisko na Kiermaszu Kaziukowym - telefonujcie od zaraz do gminy Suderwa pod nr tel. 590220, 590246.

Samorząd rejonu wileńskiego

Międzynarodowy

Festiwal Tańca Współczesnego

Od 15 do 21 marca 1999 r. w Wilnie, w Litewskim Narodowym Teatrze Dramatycznym oraz w Centrum Sztuki Współczesnej odbędzie się Międzynarodowy Festiwal Tańca Współczesnego o nazwie „Najnowszy taniec bałtycki '99” (Tarpautinis šiuolaikinio šokio festivalis „Naujasis Baltijos šokis '99”). Generalni sponsorzy imprezy: Litewskie Ministerstwo Kultury, Fundacja Otwartej Litwy oraz Wydział Kultury i Sztuki Samorządu Wileńskiego.

Program spektakli i koncertów:

15 marca o godz. 18.00

Litewska Akademia Muzyczna

• Wileński zespół tańca klasycznego i współczesnego „Polkis” (Litwa)

o godz. 20.00

- Balet z Islandii

16 marca o godz. 18.00

- Zespół tańca Jo Stromgren (Norwegia)

o godz. 20.00

- Kowiński zespół tańca „Fluidus” (Litwa)

- Zespół tańca Olgi Zituhuchiej (Ryga, Łotwa)

- Zespół tańca współczesnego „Fine 5” (Tallinn, Estonia)

17 marca o godz. 18.00

- Balet Jewgienija Panfilowa (Rosja)

o godz. 19.30

- Teatr Von Krahl (Estonia)

o godz. 21.00

- Teatr chiński Aleksandra Piepielajewa (Moskwa, Rosja)

- Teatr tańca współczesnego z Czelabinska (Rosja)

18 marca o godz. 18.00

- Balet Jewgienija Panfilowa (Rosja)

o godz. 19.30

- Miniatury choreograficzne z Łotwy, Estonii, Polski

o godz. 21.00

- Zespół tańca „Ariadone” Buto (Francja)

19 marca o godz. 18.00

- Zespół tańca „Beat Street” (Wilno, Litwa)

o godz. 19.30

- Miniatury choreograficzne z Francji, Łotwy oraz Kazachstanu

o godz. 21.00

- Balet J. Panfilowa (Rosja)

- Zespół „Provincjalnyje tancy” (Jekaterinburg, Rosja)

20 marca o godz. 18

- Zespół tańca „Beat Street” (Litwa)

o godz. 19.30

- Teatr Improwizacji Plastycznej G. Abramowa (Rosja)

o godz. 21.00

- Zespół tańca współczesnego „Granhj Dans” (Dania)

21 marca o godz. 18.00

- Szkoła tańca współczesnego „AD” z Londynu (W. Brytania)

o godz. 20.00

- Zespół „Yolande Snaith Theatre dance” (Londyn, W. Brytania)

Śnieżana Oszczepkowa
Renata Kunczina

Pogoda

Wiosna naciera

Dziś na Litwie zachmurzenie z przejaśnieniami, nieduże opady, w większości deszczu, mgła, goleździ. Wiatr południowo-zachodni, 7-12 m/sk. Temperatura w nocy od -2 do +2 stopni, w dzień 1-6 stopni ciepła.

W Wilnie popada, mgła. Temperatura w nocy około 0, w dzień 2-4 stopnie ciepła.

W ciągu następnych dwóch dni nieduże opady deszczu. Temperatura w nocy 0 - 5, w dzień 2-7 stopni ciepła.



**KURIER
WILEŃSKI**

TRWA PRENUMERATA na II kwartał 1999 roku

Wydanie codzienne - indeks 0044

	I mies.	II mies.	III mies.
z dostarczaniem przez pocztę	19 Lt	38 Lt	57 Lt

Wydanie codzienne dla inwalidów I, II grupy,
emerytów i mieszkańców wsi - indeks 0227

	I mies.	II mies.	III mies.
z dostarczaniem przez pocztę	16 Lt	32 Lt	48 Lt

Wydanie sobotnie - indeks 0172

	I mies.	II mies.	III mies.
z dostarczaniem przez pocztę	3,90 Lt	7,80 Lt	11,70 Lt

„Kurier Wileński” można zaprenumerować
w każdym urzędzie pocztowym

28 marca 1999 roku w auli szkoły im. Jana Pawła II (ul. Rygos 10) o godz. 11 odbędzie się walne zebranie członków Pierwszej Polskiej Unii Kredytowej.
Zarząd PPUK

Kierowca (wszystkie kategorie) posiada duży garaż, poszukuje pracy.
Tel. 52-52-62.

Księgowa poszukuje stałej albo dorywczej pracy.
Tel. 790920 w dzień, 694892 wieczorem.

Księgowa poszukuje pracy.
Tel. 47 40 91.

Wydynam mikrobusem do Krakowa!

Wyjazd w najbliższym czasie. Czas pobytu i powrót do uzgodnienia z klientami. Trasa przez Łódź, Częstochowę, Katowice.
Tel. 23 74 92, 8-290-40284.
(Zam. 83)

Inseminacja krów, świni.
Zwracać się pod tel. 32-07-65 od godz. 8.00.
(Zam. 84)

Kupię bloki na fundament.
Tel. 8 (22) 470894, 8-299-26515.
(Zam. 85)

Robimy i wstawiamy drzwi filingowe.
Tel. 571-413, kom. 8-286-42545.
(Zam. 63)

Wydam jeden pokój (wejście oddzielne) w trzechpokojowym mieszkaniu na ul. Żemaičio.
Tel. 26-26-42.
(Zam. 86)

KURSY KOMPUTEROWE dla początkujących i specjalistów

oferuje „ALNOS mokymu centras”, J. Jasinskio 15, Vilnius, tel. 79-11-56; Klaipėda, tel. 38-01-24; Šiauliai, tel. 42-92-03.
(Zam. 30)

POMNIKI NAGROBNE

• Wykonujemy pomniki nagrobne z granitu, lastryka, marmuru według projektów z katalogów i indywidualnych.

• Wykonujemy rezbizy.

• Ustawiamy pomniki w całej Litwie

• Oferujemy też kuponu przysługujące 5% zniżka!

• Główny adres: A. Vainas, Sklep-salon w Wilnie; ul. Geležinkelio 1 (obok owarca); Tel. 22 30 95, kom. (8-299) 695 77 (przez całą dobę)

**KURIER
WILEŃSKI**

Wydawca ZSA „Kurier Wileński”
Drukarnia „S. Spauda”

Redaktor naczelny

Zygmunt ZDANOWICZ

Adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL322
ISSN 1392-0405

E-Mail adres: kurier_w@post.50.lt

Redaktor naczelny (tel. 42-79-01), dyrektor spółki Jan Czepuko-wicz (tel. 42-79-73), zastępcy redaktora: Krystyna Adamowicz, Aleksander Borowik (tel. 42-79-04), sekretarz redakcji Zbigniew Markowicz, zastępcy sekretarza: Andrzej Malikians, Jan Lewicki (tel. 42-79-49).

DZIAŁY polityka (tel. 42-79-01), gospodarca - Julitta Tryk (tel. 42-79-68), życie wsi, ekologia - Danuta Danowska (tel. 42-79-68), stolica - Helena Gladkowska (tel. 42-79-68), szkolnictwo - tel. 42-79-04, kultura „Vilnians” - Irena Jotkalo (tel. 42-79-63), literatura i sztuka - Alana Bajor (tel. 42-79-64), praworządność - Irena Litvin (tel. 42-79-64), zdrowie - Sabina Kozłowska (tel. 42-90-81), młodzi - Agnieszka Skinder (tel. 42-90-81), sport - Andrzej Ratiukiewicz (tel. 42-78-63), fotoreporter - Marián Pauskiewicz (tel. 42-78-63), reklama - Irena Lipska (tel. 42-69-63, 42-78-90), rejon soleczki - Teresa Ratiukiewicz-Suchocka (tel. 8-250-56264), rejon trocki - Danuta Racińska (tel. 8-238-61216), rejon święciański - Zenon Samulewicz (tel. 8-217-54843).

Dyrektor
Danuta DANOWSKA

OGŁOSZENIA I reklama do „Kuriera Wileńskiego” przyjmuje się pod adresem:

Dom Prasy, Latvišs pr. 60, piętro 11, pokój 1113,

tel./fax 42-69-63, 42-72-65, w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbierane; opinię redakcji.